

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 8 (328)

20 LUTEGO 1998 R.

CENA 1,20 ZŁ



Jak powiedział Bartek, był wczoraj Tłusty Czwartek

Był, to był wczoraj w naszym grodzie. Różanie, a raczej konfiturowo, drożdżowo i tłusto. Słowem prawdziwie TłustoCzwartkowo. Wszystkim wszelkiej maści lasuchom i amatorom zapustnych łakoci przypomnieć się godzi, że już u naszych pradziadków zwyczaj objadania się różnymi pączkami, faworkami i pampuchami w ostatni czwartek karnawału był powszechny.

Godnie dotrzymujemy pola naszym przodkom, czego dowody uzyskaliśmy od sanockich cukierników.

Tradycyjnie już przygotowali oni „nieprzebrane mrowie” rumianych, błyszczących lukrem i kuszących apetycznym zapachem drożdżowych łakoci czyli pączków.

Kto wędrował po Rynku, mógł u Reichla degustować najśodsze przysmaki karnawałowe z różą, w lukrowej lub czekoladowej polewie. Wśród blisko 20 tysięcy przygotowanych na tłustoczwartkowe szaleństwo były nawet z nadzieniem „jubilerskim”. Kto miał szczęście i takie cudo trafił – dostał w nagrodę 30 pączków gratis...

Ciastkarnia braci Pierzów kusila sanoczan 20 tysiącami drożdżowych łakoci z morelową marmoladą. Jednakże obie te firmy zdystansowało PSS „Społem”, które zaspokoilo apetyty lasuchów 26 tysiącami smażonych w głębokim tłuszczu pyszności. Aż ślinka ciekła na widok bądź to lukrowej, bądź czekoladowej pomadki oraz kokosowej i pomarańczowej posypki...

FINAŁ Dziesiątki'97

W najbliższy czwartek o godz. 18.00, w hotelu *Sanlux* zostaną ogłoszone wyniki 4. Plebiscytu Czytelników „Tygodnika Sanockiego” na 10. Najpopularniejszych Sportowców Sanoka w 1997 Roku. Zapraszamy serdecznie do wzięcia udziału w tej uroczystości wszystkich sympatyków sanockiego sportu.

Złota Wójcicka

Znakomicie spisały się panczenistki Górnika Sanok startujące w IV Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży oraz Mistrzostwach Polski Juniorów. Katarzyna Wójcicka zdobyła cztery złote medale – na dystansie 500, 1000, 1500 i 3000 metrów – oraz tytuł wielobojowej Mistrzyni Polski. Natomiast jej klubowa koleżanka Małgorzata Staszkiwicz, rywalizująca w kategorii juniorów młodszych, była trzecia na 500, 1000 oraz 1500 metrów, zajmując też trzecie miejsce w punktacji łącznej. W zawodach brało udział 62 zawodników i zawodniczek.

(sec)

Daniło najlepszy

Trener Rzeszowszczyzny

Szkoleniowiec Stali Sanok Jerzy Daniło wybrany został najlepszym trenerem Ziemi Rzeszowskiej w piłkarskim plebiscycie „Tempa” i „Radia Rzeszów”.

Konkursowe kupony cyklicznie zamieszczano w „Tempie”. Jerzy Daniło zgromadził 15.755 punktów, o ponad połowę więcej niż następny w kolejności Zbigniew Bartnik, trener Czuwaju Przemysł. Trzecie miejsce zajął szkoleniowiec innej przemyskiej drużyny, prowadzący Polonię Ryszard Kogutkiewicz.

Uczestnicy plebiscytu zauważyli także piłkarzy Stali. Dwóch naszych futbolistów znalazło się w pierwszej „dziesiątce” – piąty był Wiesław Zabawski, a dziewiąty Robert Ząbkiewicz. Od zawodników z wyższych pozycji dzieliły ich minimalne różnice punktowe. Na pozycji 15. sklasyfikowano Grzegorza Korneckiego. Wygrał Mieczysław Ożóg ze Stali Stalowa Wola.

(bart)

Jubileuszowa Giełda

Kuratorium Oświaty w Krośnie i Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Sanoku już po raz dziesiąty organizują Giełdę Zawodów. W przyszłym tygodniu od poniedziałku do piątku (w godz. od 8.00 do 14.00) w Zespole Szkół Mechanicznych przy ul. Stróżowskiej 15, ósmoklasiści z rejonu Sanoka zapoznać się będą mogli z propozycjami wszystkich naszych szkół ponadpodstawowych oraz Zespołu Szkół Rolniczych z Nowosielec. Ponadto pierwszego dnia giełdy wyodrębnione zostaną trzy godziny (14.00 - 17.00) dla rodziców uczniów klas 7 i 8, którzy chcieliby dokładniej poznać oferty prezentujących się szkół, co ma duże znaczenie w kontekście nowej formuły egzaminów wstępnych.

Szczegółowych informacji na temat giełdy zasięgnąć można w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, tel 463-16-71.

(bb)

Bez kasacji

W poprzednim „TS” obszernie informowaliśmy o sporze sądowym pomiędzy pracownikiem Urzędu Miasta Ryszardem B. a burmistrzem Edwardem Olejką. Wyrok, jaki zapadł w tej sprawie w Sądzie Wojewódzkim w Krośnie, uprawomocnił się 13 lutego. Mimo wcześniejszych zapowiedzi, burmistrz nie skorzystał z prawa wniesienia kasacji do Sądu Najwyższego i polecił wypłacenie pracownikowi należnego mu odszkodowania.

W tym samym dniu w Sądzie Rejonowym w Sanoku odbyła się druga rozprawa następnego procesu wytoczonego przez Ryszarda B. Burmistrzowi Miasta. Tym razem domaga się on uznania za wypadek przy pracy zawału, jaki przeszedł w lutym ubiegłego roku.

(O rozprawie czytaj na str. 4.)

Stypendia coraz bliżej

Przedstawialiśmy już ideę pomocy młodym sanoczanom, którą zaszczylił w naszym grodzie jeden z ubiegłorocznych laureatów nagrody Rady Miasta – dr Jan Skoczyński. Przyjemnie nam poinformować, że 13 lutego w Kancelarii Notarialnej pani Lidii Górskiej – Galewicz został przyjęty i podpisany akt ustanowienia fundacji o nazwie „Fundacja Stypendialna Miasta Sanoka” z siedzibą w Sanoku.

Zatem pierwszy krok został uczyniony, kolejne to rejestracja w Sądzie Rejonowym w Warszawie i nadanie fundacji osobowości prawnej. Prace nad wymaganiem do tego dokumentami: statutem, regulaminem i załącznikami są na ukończeniu. Dobięga też końca starania fundatorów o założenie bankowego konta depozytowego, na które mogliby kierować swoje wpłaty wszyscy chętni wesprzeć tę cenną inicjatywę.

U początku trudnej i żmudnej ścieżki prawnej sanoccy społecznicy spotkali się z miłym gestem. Przygotowująca dokumenty Pani Lidia Górską-Galewicz za swe czynności nie pobrała należnych opłat, honorując szczytny cel przedsięwzięcia

(bem)

Głównym celem fundacji jest udzielanie pomocy finansowej studiującym osobom z Sanoka i okolic, absolwentom sanockich szkół średnich rozpoczynającym studia i szczególnie uzdolnionym uczniom szkół średnich oraz wspieranie materialnie doktorantów z Sanoka finalizujących przewody doktorskie.

Fundatorzy: Jan Skoczyński, Janusz Stachowicz, Maria Tyńska, Barbara Bandurka, Janina Lewandowska, Krystyna Chowaniec, Lidia Mackiewicz-Adamska, Halina Więcek, Maria Boczar, Andrzej Maciaś, Mieczysław Kozimor, Piotr Mazur, Janusz Szuber, Janina Baranowska, Marek Wilk postanowili przeznaczyć na rzecz fundacji 4.000 zł, co stanowić będzie jej fundusz założycielski.

Przez dwa lata negocjacji prowadzonych między miastem a gminą Sanok na temat wspólnej budowy nowego wysypiska, opracowano cztery warianty porozumienia. Ostatni z nich pochodzi sprzed kilku miesięcy. Jego użyteczność jest zbliżona do poprzednich, i na dzień dzisiejszy może być mierzona jedynie głębokością kosza na śmieci... Co to oznacza? Ano to, że miasto musi rozważyć nową lokalizację wysypiska, być może nawet na własnym terenie. Chyba, że jakimś cudem dogada się z gminą. Ale czasu na to jest coraz mniej. Stare wysypisko – praktycznie już dziś – powinno być zamknięte. Decyzja zezwalająca na jego eksploatację wygasła wraz z końcem roku.

PĘTLA

Prowadzone jeszcze przed kilkoma miesiącami rozmowy na temat wspólnej budowy nowoczesnego zakładu utylizacji śmieci rokowały nie najgorzej. Po długich negocjacjach ustalono ostatecznie, że gmina da teren, a miasto zdecydowaną większość środków na inwestycję. Do wyjaśnienia pozostał jeszcze tylko jeden punkt – czas trwania wysypiskowego porozumienia.

Zdaniem Gminy, porozumienie powinno się ograniczyć do chwili zakończenia inwestycji, by potem wspólnie, na zasadach partnerskich, zarządzać wysypiskiem w ramach utworzonego Komunalnego Związku Gmin.

Miasto z kolei uważa, że utworzenie takiego Związku jest niemożliwe, przede wszystkim ze względu na różnice dzielące obydwu partnerów w kwestii podziału udziałów. A skoro ma w 95 procentach sfinansować koszty wysypiska, które znajduje się na obcym terenie, musi mieć jakąś gwarancję, że po zakończeniu budowy będzie miało wpływ na jego eksploatację i ustalanie cen. Zarząd ustalił, że czas porozumienia nie może być krótszy niż 15 lat.

O przyczynach patowej sytuacji, jaka powstała w negocjacjach między miastem a gminą Sanok oraz możliwościach rozwiązania problemu, rozmawiano podczas spotkania władz miasta z Radą Dzielnicy Posada.

(Szczegóły na str. 3.)

KOMUNIKAT

Burmistrz Miasta Sanoka zawiadamia, że z dniem 1 marca 1998 r. przenosi się Targowisko ze stadionu przy ul. Żwirki i Wigury na plac przy ul. Beksiańskiego (obok AUTOSANU).

NEIOPROCENTOWANE RATY
SKORZYSTAJ I TY!
OKNA PCV
PRODUCENT
Okno-Res Sanok
Hala Targowa 1p.
tel./fax (0 13) 463 66 63

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 20.02 Eustachego, Jana, Leona i Ludomira
- 21.02 Eleonory, Feliksa, Kiejstuta i Roberta
- 22.02 Małgorzaty, Piotra, Marty i Nikifora
- 23.02 Damiana, Polikarpa, Romany, Florentyny i Izabeli
- 24.02 Bogusza, Macieja i Sergiusza
- 25.02 Cezarego, Donata, Modesta i Wiktora
- 26.02 Aleksandra, Bogumiła, Mirosława i Nestora

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 24.02 *Jeśli święty Maciej lód zdławi, to go i postawi*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 21.02 *Międzynarodowy Dzień Walki z reżimem kolonialnym*

VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2
Wypożyczalnia dla dorosłych: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00
Wypożyczalnia dla dzieci: 10.00-17.00, pon. 10.00-15.00 sob. - nieczynne
Czytelnia: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00
Książki mówione: środy 10.00-18.00.

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca - 9.00-15.00
od 16 czerwca do 15 września - 9.00-17.00

Ekspozycje stałe - Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 463-16-72
Czynne codziennie 8.00-18.00.
Ceny biletów: normalne 2,50 zł, ulgowe 1,50 zł

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42
• Giełda Numizmatyczna. Każda pierwsza niedziela miesiąca.
• Wystawa prac dzieci i młodzieży (sala wystawowa)

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Młodzieżowy Dom Kultury

Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15
Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47
20-22 lutego, godz. 18.00 „Uwolnić orkę 3”, USA, od 12 lat
20-22 lutego, godz. 20.00 „Nic do stracenia”, USA, od 15 lat
23 lutego-1 marca, godz. 17.00 „Herkules”, USA, b.o. (polski dubbing)
24 lutego-1 marca, godz. 20.00 „James Bond. Jutro nie umiera nigdy”, USA, od 15 lat

Giełda Muzyczna Bar „Bistro”

przy ul. Lipińskiego 26
(vis á vis postępu taksówek obok Dworca PKS)
• Pierwsza niedziela miesiąca, od 12.00 do 14.00.

ZAGÓRZ

Środowiskowy Dom Samopomocy

ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00
• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

FINAŁ „PODKARPACIA”

Dziś o godzinie 17.00 w hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych odbędzie się finał 14 Plebiscytu na 10 Najlepszych Sportowców Podkarpacia. Jego organizatorem jest redakcja tygodnika regionalnego „Podkarpacie”.

Wstęp wolny.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA SANOKA INFORMUJE

mieszkańców Dzielnicy „Wójtostwo”, że w związku z rezygnacją z funkcji Przewodniczącego Rady Dzielnicy Pana **Krzysztofa Królickiego** na posiedzeniu Rady w dniu 5.02.1998 r. w wyniku wyborów dokonano następujących zmian:

przewodniczącym Rady został wybrany **Ryszard Lassota** - dotychczasowy z-ca Przewodniczącego, zastępcą Przewodniczącego został wybrany **Marian Osękowski** - dotychczasowy członek Zarządu Rady Dzielnicy, nowym członkiem Zarządu został **Władysław Łuszczyszyn**.

Andrzej Radwański

INFORMACJA RADY DZIELNICY „WÓJTOSTWO”

dyżur Rady Dzielnicy w lokalu przy ul. Staszica 16 zostaje przeniesiony z poniedziałku na wtorek w godz. od 18.00 do 19.00, tel. 464-88-80.

ALEKSANDRZE TORMIE

wyrazy współczucia z powodu śmierci Mamy składają

Dyrektor i Pracownicy
Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* Sanocki policjanci zarekwirowali 7 butelek z alkoholem, bez znaków akcyzy, które znalezione u Oksany M. z Ukrainy. Kobieta handlowała wódką na bazarze przy ul. Żwirki i Wigury. Zdarzenie miało miejsce 11 lutego.

* W nocy z 12 na 13 lutego w klubie Hades nieznan sprawca skradł kurtkę i aparat fotograficzny o łącznej wartości 600 złotych.

* Kierujący fiatem 126p Mieczysław M. z Sanoka nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z polonezem kierowanym przez Wiesława S. W wyniku wypadku, który zdarzył się 13 lutego na ul. Jagiellońskiej, obrażeń ciała doznała pasażerka malucha.

* KRP w Sanoku ustaliła sprawcę włamania do sklepu spożywczego na ul. Kochanowskiego, które miało miejsce w nocy z 8 na 9 lutego. Łupem złodzieja padł wóczas alkohol o wartości 150 złotych. Sprawcą włamania okazał się Stanisław B., który trzy dni wcześniej włamał się do tego samego sklepu i wyniósł z niego butelkę wódki. Złodziej został tymczasowo aresztowany.

Zagórz

* 12 lutego Komisariat Policji został powiadomiony o włamaniu do sklepu w miejscowości Łukowe. W ramach wstępnych czynności ustalono, że sprawca po wybiciu otworu w tylnej ścianie sklepu wszedł i zabrał artykuły spożywcze i przemysłowe o wartości ok. 300 zł. W wyniku prowadzonych działań w dniu następnym policja zatrzymała sprawcę przestępstwa, który po przesłuchaniu przyznał się i wskazał miejsce ukrycia zrabowanych towarów.

* W nocy z 14 na 15 bm. po uprzednim wybiciu szyby w okienku podawczym w kiosku Ruchu dokonano kradzieży, w większości wyrobów tytoniowych o wartości ok. 100 zł. Sprawcy nie ujęto. Czynności prowadzi KP w Zagórz.

* 16 tego miesiąca komisariat w Zagórz został powiadomiony o terroryzowaniu bronią konsumentów baru piwnego w Zagórz. Po przybyciu policji obezwładniono, odebrano broń i zatrzymano sprawcę wymuszenia rozbójniczego na jednym z mieszkańców Zagórz. Sprawca, mieszkaniec Krosna, był już uprzednio karany za inne przestępstwa. W chwili zdarzenia znajdował się pod wpływem alkoholu, miał przy sobie broń gazową, na którą nie posiadał zezwolenia. Dwa dni później, na wniosek komisariatu Policji w Zagórz Sąd Rejonowy w Sanoku zastosował wobec sprawcy rozboju areszt tymczasowy. Czynności w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Sanoku.

* Policja nadal prowadzi działania typu „akcja mała”. Nietelni będą zatrzymywani w Komisariacie Rejonowym Policji w Sanoku, skąd powiadomieni rodzice muszą ich odebrać osobiście. Zawiadamiane są również szkoły, do których zatrzymani uczęszczają.

„Podejrzani” z kamieniami

Ktoś wybił szyby. Należało znaleźć sprawców. Wszczęto dochodzenie, założono sprawę sądową. Na ławie oskarżonych zasiadło dwiętnaścioro wystraszonych dzieci.

W maju ubiegłego roku dziewięciu chłopców wybiło kilka szyb w hurtowni Rzeszowskiej Centrali Materiałów Budowlanych na ul. Dworcowej. Ich pierwszy wybryk nie został zauważony, jednak gdy następnego dnia kamienie znów poszły w ruch, pracownik hurtowni wezwał policję. Na widok funkcjonariuszy chłopcy rozbiegli się, nie zdołał uciec tylko najmłodszy z nich. Przestraszony zaczął wymieniać nazwiska kolegów. Odwiedzając domy odwiedzanych policjanci poszerzyli krąg małych chuliganów. Powstała lista dwiętnastu „podejrzanych”.

Sprawcy przyznali się do winy, ich rodzice postanowili pokryć szkody. Niestety, ku ich zdziwieniu okazało się, że ów akt skrucy nie miał większego znaczenia...

We wrześniu do dwiętnastu domów dzielnicowy przyniósł wezwania na przesłuchanie. Rodzice z dziećmi udali się na Komendę Policji. Przesłuchiwani byli w charakterze strony. Dzieci wypytywano o szczegóły zajścia, rozmowy między kolegami oraz kolejne nazwiska. Wszyscy uważali, że ich ze-

znania są tylko kwestią formalną, a sprawa została zamknięta, Winnych przecież ustalono.

Tymczasem po kilku miesiącach nadeszły wezwania na rozprawę sądową. Początkiem grudnia „podejrzani” stawili się na sali sądowej. Oskarżono ich o... demoralizację! Nie wyjaśniono jednak na jakiej podstawie. Sędzina indywidualnie wypytywała chłopców, czy przyznają się do wykroczenia i czy żałują swego czynu. Dzieci mocno przeżyły przesłuchania, dlatego też kolejne wezwanie było dla nich dużym stresem. Podzielono ich na dwie grupy. Do pierwszej zaliczono tych, którzy nie ukończyli jeszcze trzynastu lat, zarzucając im tzw. czyn zabroniony, starszym zaś - czyn karalny. Sędzina ograniczyła się tylko do sprawdzenia obecności, podstawowych danych i potwierdzenia złożonych wcześniej zeznań.

Decyzja sądu nadeszła końcem grudnia. Sprawę umorzono. Dzieci i ich rodzice odetchnęli z ulgą. Teraz wspólnie zastanawiają się nad celem przebytej rozprawy...

(evita)

Excalibur w „Zasaniu”

Bluesy i trawestacje

To był koncert nie tylko dla miłośników bluesa. Coś dla siebie znaleźć mógł też każdy, kto lubi rockowe przeróbki muzyki poważnej. W „Zasaniu” zagrał zespół Excalibur.

Grupa istnieje już od kilku lat, choć dotąd częściej występowała poza Sanokiem, niż w rodzinnym mieście. Stworzyli ją muzycy grający dawniej w zespołach Kretes i Electric Blues Band - perkusista **Mariusz „Kola” Dorotniak**, basista **Jacek „Żaba” Drath** i gitarzysta **Maciej Stasiński**. Przed kilkoma tygodniami skład uzupełnił drugi gitarzysta **Damian „Cewka” Hombek** - także były członek Electric Blues Band, znany również z Fever - włączając do repertuaru grupy dwa autorskie utwory instrumentalne. Muzycy grali z przerwami przez ponad cztery godziny, w miarę upływu czasu spora grupa publiczności wyraźnie się rozkręcała.

Niedługo Excalibur zagra w Klubie Naftowca, muzycy planują też koncerty w Rzeszowie, Brzozowie i Ustrzykach Dolnych.

(bart)

DYŻURY W RADZIE MIASTA

465-28-06

23 lutego
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Ryszard Karaczkowski
w godz. od 16⁰⁰ do 18⁰⁰

26 lutego
dyżur pełni
r a d n y
Andrzej Robel
w godz. od 17⁰⁰ do 18⁰⁰

Młodzieżowa Rada Miasta Sanoka

pełni dyżur w Urzędzie Miasta
w pok. nr 65 w każdy wtorek
w godz. 12.00-15.30

Sygnaly Czytelników

Tasiemkowy zawrót głowy

Do redakcji „TS” zgłosiła się jedna z mieszkanki Zagórz (nazwisko i adres do naszej wiadomości), pragnąca podzielić się swą opinią na temat „udogodnień” serwowanych pasażerom Miejskiej Komunikacji Samochodowej.

- Nie wiem, kto wpadł na tak nie-mądry pomysł. Nie dość, że kupienie biletu w kiosku graniczy wręcz z cudem, to jeszcze uraczono nas biletowymi „tasiemkami” w autobusach! Dlaczego zmusza się nas - pasażerów do kupowania czegoś, na co nie mamy ochoty, a czasem i pieniędzy? Uważam, że to poniżanie ludzi! Tłumaczenie, że jest to udogodnienie jest zwykłą bzdurą. Co to za racjonalizacja? Czy Rada Miasta nie ma innych problemów do rozwiązania? Kierowcy mówią, że lepiej już było z biletami pojedynczymi. Teraz się denerwują wysłuchując pretensji pasażerów. Kartnet z Zagórz do Sanoka kosztuje 7,20 zł, a ulgowy 3,60. Ostatnio zdarzyło się tak, że ulgowych jednak zabrakło i musiałam kupić normalny. Teraz się martwię i pilnuję, żeby go nie zgubić. Jeżdżę rzadko do Sanoka i nie szybko zużyję tę „tasiemkę”.

Moja opinia nie jest odosobniona. Byłam ostatnio w Rzeszowie i tam w porównaniu z Sanokiem sytuacja jest wręcz komfortowa. Przede wszystkim bilet można kupić w każdym kiosku. Jechałam kawalek dalej, na wieś i bez problemu też dostałam potrzebny mi bilet u kierowcy.

Liczę, że sprawa zostanie jeszcze raz przemyślana. To nie jest obóz karny, żeby tak traktować pasażerów!

(j)

WZROST ZASIŁKÓW

Od 1 marca obowiązywać będą nowe stawki zasiłków dla bezrobotnych. Podwyżka dokonywana jest co kwartał i uzależniona od wzrostu najniższego wynagrodzenia w kraju. Podstawowy zasiłek wyniesie 350,70 zł (brutto). Dla osób, które przepracowały mniej niż 5 lat - 280,56 zł; więcej niż 10 lat - 420,84 zł.

(sn)

Myśli niewczesne...

CZYTAJMY BAŚNIE

„baśnie baśnie
na zdrowie dzieciom
z zaczarowanym serduszkim
królowy
i ropuchą
dzieciocy uniwersytet
bez dwój i bez piątek”

Któż z nas nie pamięta tych magicznych chwil z dzieciństwa, kiedy wieczorem w ciepłym kręgu lampy, siedząc na kolanach, z otwartą buzią słuchał bajek czytanych przez dorosłych. Obawiam się jednak, że ten jakże „zwyczajny” obrazek należy już do przeszłości, przeszłości zamierzchłej i baśniowej. Współcześni dorośli zajęci zarabianiem pieniędzy coraz częściej wyręczają się telewizją i video, karmiącymi dzieci gotową, przeżutą papką obrazów. Obrazów skazujących na uwiadę żywą dzieciną wyobraźnię. A przecież baśnie reprezentują spuściznę duchową ludzkości, ożywiają psychikę człowieka. Umożliwiają dzieciom prawidłowy rozwój i utrzymanie zdrowia psychicznego. Odpowiadają niezaspokojonym potrzebom miłości i wolności – dziecko dzięki baśniom wędruje w świat wyobraźni, w którym prawda, piękno i dobro są wyraźniejsze niż na co dzień. Baśnie prezentują uniwersalny zespół wartości życiowych, dostarczają pozytywnych wzorów zachowań. Dziecko identyfikując się z takimi bohaterami jak Tomcio Paluch, Kopciuszek czy Głupi Jaś, odrağowuje swoją zależność i niemoc wobec dorosłych, wyobraźnia pozwala mu rozwiązywać dylematy moralne. Bettelheim twierdził, że „baśń pomaga dziecku zrozumieć siebie”, jest zwierciadłem duszy. Bez baśni jesteśmy dużo ubożsi, słabsi duchem, zagubieni. Pełni ona niezastąpioną funkcję w wychowaniu i rozwoju – umożliwia odrağowanie emocjonalnych problemów, budowanie własnej tożsamości, komunikację z dorosłymi, daje wiarę w siebie.

Tak więc czytamy baśnie sobie i dzieciom, a być może świat, w którym przyszło nam żyć, będzie piękniejszy i lepszy, niż ten kreowany zimnym światłem telewizyjnych ekranów.

Jacek Mączka

Rotacyjne utrapienia

– Zamieszkaliśmy tu tymczasowo. Nikt się nie meldował. Blok rotacyjny w naszych wyobrażeniach był miejscem przejściowym, hotelem. Minęło kilkanaście lat...

Do bloku przy ulicy Lwowskiej skierowano pracowników Stomilu, u których kontrola wykazała złe warunki mieszkaniowe. – Na początku było nawet przyjemnie – mówi jedna z lokatorek. – Czynsz i pozostałe opłaty mieściły się w granicach naszych możliwości finansowych. Za blokiem ustawiono huśtawki, karuzelę i piaskownicę. Nie było najgorzej.

Ale „dobry początek” dobiegł końca. Po paru latach budynek wymagał kosmetyki, a po upływie dłuższego czasu – gruntownych remontów. Administrator bloku wykonał pewien zakres prac. Uszczelniono dach, odmalowano ściany i wymieniono wykładzinę. Było to 7 lat temu. Dziś blok rotacyjny przy ulicy Lwowskiej domaga się kolejnych napraw. Deszczowa pogoda stanowi utrapienie głównie dla lokatorów najwyższego piętra, trzaskające i niedomykające się drzwi wejściowe to problem dręczący wszystkich miesz-

kotłowni, skąd robactwo przeniosło się na wszystkie kondygnacje.

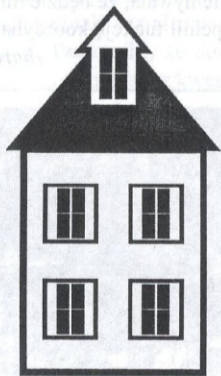
Mieszkańcom sen z powiek spędza jednak inna sprawa – garaże, stanowiące „pejaż” podwórka. To o nie lokatorzy toczą z władzami miasta kilkuletnie, nieskuteczne boje. Zlikwidowany został szereg boksów garażowych należących do mieszkańców tego budynku, a na ich miejscu (w innym ułożeniu) wybudowano nowe, dla „obcych ludzi”. Wody spływające z garaży nie są odprowadzane do studzienek burzowych. W porze deszczowej olej, benzyna i ścieki, spływające z mytych samochodów zalewają podwórkę. W wodzie stoi beużyteczna piaskownica i huśtawki. Dzieci nie mają miejsca do zabaw. W najbliższym czasie planowana jest budowa kolejnych dwudziestu garaży... Do nich prowadzić ma droga dojazdowa, przebiegająca pod oknami budynku.

Blok rotacyjny stoi przy ulicy o wzmożonym ruchu samochodowym, co ma wpływ nie tylko na spokój lokatorów, ale i bezpieczeństwo dzieci. Kilkakrotne interwencje dotyczące ogrodzenia budynku siatką lub żywopłotem pozostały bez echa.

Mieszkańcy utworzyli Tymczasowy Samorząd. Zorganizowali zebranie, sporządzili protokół, przesyłając go do... Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej. Od początku grudnia ubiegłego roku Stomil przekazał blok nowemu administratorowi. Ten pozytywnie ustosunkował się do stawianych zarzutów względem zaniechania budynku, a tym samym jego lokatorów i... właścicieli.

Spółka SPMG ma więc pełne ręce roboty. W niej też pokładają nadzieję zdesperowani mieszkańcy...

(evita)



kańców. Nieoświetlone hole w bloku zmuszają do korzystania z laterek, a brak drzwi piwnicznych do stałej kontroli tych pomieszczeń. I do tego karaluchy... Indywidualne dezynsekcje okazały się bezskuteczne. Problem ten wzmogła likwidacja przyległej do budynku

Przewodniczący Rady Dzielnicy Aleksander Olearczyk prosił burmistrza o wyjaśnienie, dlaczego przerwano negocjacje z gminą i w głębokiej konspiracji podjęto działania zmierzające do rozbudowy obecnego wysypiska na ul. Stróżowskiej.

– Władze zapewniły nas w sierpniu ubiegłego roku, że mimo pewnego impasu w rozmowach z wójtem, negocjacje nadal będą prowadzone. Dowiedzieliśmy się w gminie, że nie były. Urząd Miasta opracował natomiast harmonogram rozbudowy dotychczasowego wysypiska, zakupił nawet działkę powiększając teren do 5,5 hektara. Wysłał też pismo do ogródków działkowych o wykup kolejnych działek. Zatajono przed nami to wszystko. Zrozumieliśmy, co się dzieje, kiedy otrzymaliśmy projekt budżetu, w którym przeznaczono środki na wykonanie dokumentacji technicznej rekultywacji wysypiska. Uważamy, że lokalizacja jest niewłaściwa i nie powinna mieć miejsca. Posada znajduje się w mieście, nasze bloki zaliczone są do jego centrum, sądząc po stawkach czynszu. Tu nie powinno być żadnego wysypiska, bo taka lokalizacja jest po prostu szkodliwa. Potwierdza to ekspertyza rzeszowskiej firmy PRO-EKO, wykonana w 1994 roku.

Burmistrz Edward Olejko wyjaśnił, że przyczyną przerwania rozmów była niespodziewana zmiana stanowiska gminy w sprawie porozumienia. Kiedy wszystko było ustalone i jasne – nawet kropka nad „i” – okazało się, że Zarząd Gminy nie zgadza się na przyjęte rozwiązanie. Miasto podejmowało jednak kolejne próby rozmów – ale wójt zaczął robić unik. Zdaniem burmistrza, Gmina grała na dwie strony. Przyjęcie jej warunków było niemożliwe dla Miasta, bo potem trzeba by było iść na kolanach. Edward Olejko stwierdził, że wysypisko jest elementem partnerstwa, ale z takim partnerem jak gmina Sanok nie dało się dłużej rozmawiać. Według niego, i tak za długo to trwało. Dziś sytuacja jest taka, że Urząd Wojewódzki od 1 stycznia powinien zamknąć wysypisko. Nie ma wyjścia – nad Miastem wisi pętla. W przypadku nałożenia kar – pójdziemy po prostu z torbami. Urząd Miasta chce włożyć pieniądze w zakład utylizacji – jego budowa potrwa 2-3 lata. Nie będzie sielanki, ale nie będzie też smrodu. Burmistrz podkreślił, że decyzja jest trudna. Stwierdził, że zna wysypisko i wie, jak ono wygląda – to obraz nędzy i rozpaczy. Nie można jednak dłużej czekać. Według niego, zrobiono wszystko, tyle że nie z tym partnerem.

Aleksander Olearczyk zaznaczył, że Gmina też twierdzi, iż nie może się dogadać, zarzucając Miastu, że traktuje ją jak „chłopków”. Odnosił się do tego wiceburmistrz Witold Przybyło, stwierdzając, że jak ktoś ma kompleksy, to trudno. Partnerzy prowadzący rozmowy byli równorzędni. Nikt nikogo nie obrażał. Miasto podeszło do tematu bardzo poważnie i „szło” na wszelkie uzgodnienia. Chciało nawet zakupić za własne środki teren od gminy. Ta propozycja jednak również nie znalazła uznania. Przyznał, że w Urzędzie podjęto pewne kroki w sprawie wysypiska. Dzięki środkom z Fundacji Ecos-Ouverture opracowano koncepcję i dziś wiadomo, którą drogą iść – to się zawsze przyda, na każdym terenie. Przekonywać można się później, teraz trzeba pojechać do Suwałk i zobaczyć, co to jest zakład utylizacji. Tam-

dlaczego władze miasta czekały tak długo z rozwiązaniem problemu. Miały na to przecież całe cztery lata.

– Tu wysypiska nie zrobicie, bo będzie bunt. Z kosami i sierpami ludzie pójdą, jak będzie trzeba. Wasza kadencja się kończy, ale problem zostanie. Nie chcemy ryc pod wami, ale opowiadanie o tym nic nie da. Trzeba się było dogadać z gminą, a nie wchodzić jej za palce – dowodził radny Bobala. Burmistrz Olejko odpowiedział, że nie ma sobie nic w tej sprawie do zarzucenia. Nie wchodził nikomu za palce, a to, że przez dwa lata nie udało się wyprowadzić wysypiska z miasta, nie jest jego winą. Rozmowy prowadzone były do końca. Sytuacja jest poważna i trzeba podjąć decyzję. Można wozić śmieci i do Rzymu, tylko kto za to będzie płacił. Temat stanie się przedmiotem obrad Rady Miasta, która podejmie decyzję w tej sprawie. Jeśli radni uznają, że należy oddać gminie majątek i władzę, to w porządku – sam takiej decyzji jednak nie podejmie.

Za rozważeniem powrotu do rozmów z Gminą wypowiedział się także przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwań-

PĘTLA

ski. Stwierdził, że mimo iż jest ona trudnym partnerem – przy odpowiednich zapisach notarialnych, dotyczących usankcjonowania prawa własności po zakończeniu budowy – Miasto otrzymałoby pewne gwarancje co do wysypiska. Zadeklarował swoją pomoc w doprowadzeniu do spotkania na szczelbu Rad Miasta i Gminy, w celu kontynuacji rozmów.

Rada Dzielnicy Posada podjęła uchwałę, w której kategorycznie sprzeciwia się dalszemu utrzymaniu dotychczasowego wysypiska i budowie nowego na terenie dzielnicy. Jej zdaniem, należy zobowiązać Zarząd Miasta do energicznego współdziałania z Gminą w tej sprawie oraz wstrzymać opracowanie dokumentacji na budowę wysypiska na ul. Stróżowskiej. W przypadku braku takich decyzji, mieszkańcy podejmą blokadę drogi dojazdowej do wysypiska.

Na zakończenie spotkania radny Antoni Wojewoda odczytał oświadczenie skierowane do Zarządu Miasta w sprawie wysypiska. Podpisał je również radny Jan Stanisławski oraz członkowie Rady Dzielnicy Posada. Pełną jego treść przedstawimy w następnym „TS”.

Wójt gminy Sanok Piotr Mazur zapytany o przyczyny niepowodzenia rozmów z Miastem oraz możliwość ich wznowienia, stwierdził:

– Od kilku lat próbujemy rozmawiać na temat Komunalnego Związku Gmin. Miasto wolalo wstąpić do Związku Gmin Bieszczadzkich niż do Sanockich. Przyznaję, że tematy nie są łatwe – to kwestia pewnego majątku niepodzielnego jak



tejszy działka już od trzech lat i zamyka się ze wszystkim na swoim terenie – nie wymaga nawet strefy ochronnej.

Tadeusz Strzelecki pytał, czy sprawa braku porozumienia jest już przesądzona. Z przeprowadzonej przez niego rozmowy z zastępcą wójta panem Futymą wynika bowiem, że dla gminy temat wysypiska jest nadal otwarty. Nie ma problemu z terenem i kontynuowaniem rozmów. Może warto byłoby podjąć jeszcze jedną próbę. Burmistrz Olejko skomentował, że rozmowy zawsze były ładne, tylko nie ma finału.

Radni wypowiedzieli się negatywnie w sprawie lokalizacji wysypiska na ul. Stróżowskiej. Dziwili się, jak można w ogóle rozważać taką możliwość. Argumentowali, że mieszkańcy Posady mają dość życia w smrodzie i picia ścieków – nie dopuszczają do budowy. W pobliżu są ogródki działkowe, gdzie odpoczywają starsi ludzie, których nie stać na Bermudy. Dla nich to jedyna szansa na wypoczynek. Domagali się rozważenia innych możliwości, sugerowali zamknięcie wysypiska dla gminy. Pytał też,

wodociągi czy kanalizacja. Chcieliśmy być równoprawnym partnerem, ale jakie to partnerstwo, jeśli jeden jest właścicielem, a drugi nie? Nie mogliśmy się na to zgodzić, podobnie jak na odsunięcie sprawy na 15 lat. Dlatego proponowaliśmy porozumienie do czasu zakończenia budowy, a potem partnerski zarząd. Interes jest wspólny, tym bardziej, że za chwilę wejdą powiaty. Mamy dobry teren, w naturalnym leju, oddalony od wsi, mamy zrobione badania i musimy tylko znaleźć sponsora. Miasto z kolei ma pieniądze na budowę. Tyle, że nie możemy się dogadać. Dlaczego? Bo traktuje się nas jak kogoś gorszego, i zamiast dyskutować nad rozsądnymi propozycjami, stawia zarzuty o rozwalanie gospodarki komunalnej. Nie wyobrażam sobie, żebym miał budować to wysypisko sam. Ono powinno obsługiwać około 100 tysięcy mieszkańców. Będziemy rozmawiać z okolicznymi gminami – temat wciąż uważam za otwarty.

Joanna Kozimor

Radio 89,50 FM
Radio IESZCZADY
AGENCJA REKLAMY
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 463-67-89

REKLAMA — REKLAMA — REKLAMA —

agencja wydawnicza
drukiem
Sanok ul. Stawowa 12
tel./fax 4630512

- przepisywanie wszelkiego rodzaju prac
- skład, łamanie, adlustracja książek, broszur itp.
- fachowa pomoc w redagowaniu tekstów
- gratis – sumienna korekta

Nie tylko dodatkowy

W zamieszczonym w poprzednim „TS” tekście „Dodatkowy spór” – na skutek nieporozumienia – jedna z cytowanych wypowiedzi przypisana została błędnie panu Adamowi Cwiakale i okazała się nieścisła. Powinna ona brzmieć: „Jedną z pracownic miała wyższe wykształcenie i pracowała na komputerze. Jej zarobki nie dorównywały kwalifikacjom – zatrudniono ją bowiem na bardzo niskiej stawce. Poszliśmy więc razem z pracownicą i panem Paszkiewiczem do pani Sekretarza Miasta w sprawie podwyżki. Wy rzuciła nas za drzwi...” – mówi Ryszard B.”

Adam Cwiakala potwierdzał to zdarzenie na podstawie rozmowy przeprowadzonej z jego uczestnikami, na korytarzu Urzędu Miasta, bezpośrednio po wyjściu zainteresowa-

nych z pokoju Sekretarza Miasta. Wyjaśnia, że nie brał w nim jednak bezpośredniego udziału.

Wyjaśnienie powyższe publikujemy na prośbę pana Adama Cwiakala, który otrzymał list od Anny Wanielisty – Nicpoń, ówczesnej Sekretarza Miasta, z żądaniem sprostowania powyższej wypowiedzi. Była pani Sekretarza uważa bowiem, że wypowiedź ta narusza jej dobra osobiste, i żąda przeprosin pod groźbą skierowania sprawy do sądu. Jako autorka artykułu mogę jedynie przeprosić panów Adama Cwiakala i Ryszarda B. za nieprecyzyjne przedstawienie sytuacji oraz Czytelników za mimowolne zamieszanie. Obaj moi rozmówcy potwierdzają bowiem, że zdarzenie takie miało miejsce.

Joanna Kozimor



że tymi kosztami obciążą się Skarb Państwa i po problemie. Otóż nie, bo na Skarb Państwa składają się nasze podatki i my podatnicy mamy prawo wiedzieć, na co są wydawane. Ja ze swej strony protestuję, aby moje podatki szły na pokrycie kosztów procesu, który Wielce Szanowny Pan Burmistrz raczył narobić świadomie czy też nieświadomie elementarnie naruszając przepisy Kodeksu Pracy, a wg mnie to urzędnik z własnych poborów powinien zapłacić za swoją niewiedzę albo w „nieznajomość prawa nie zwalnia od odpowiedzialności” i domagam się, aby wszystkie koszty procesu pokrył osobiście Pan Burmistrz wraz ze swoimi doradcami a nie my – zwykli podatnicy.

Z poważaniem
mgr Rogowski Adam

LISTY

Za czyje pieniądze?

Z uwagą przeczytałem znakomity artykuł red. Joanny Kozimor „Dodatkowy spór” w ostatnim numerze Tygodnika Sanockiego z dnia 13.02.98 i chciałbym jako prawnik ustosunkować się do tegoż problemu. Przecież z artykułu jasno wynika, że od samego początku sprawę wygraną miał Ryszard B. i tylko nie mogę się nadziwić w stanowisku Burmistrza, który w sposób konsekwentny tkwi w swojej uporczywości, aby sprawę postawić na swoim. Nie podjeżdżam Burmistrza o słośliwość, ale na pewno działa tak za radą tzw. „kaczyperdów” czyli lichych prawników. Dość, że nasze Sądy są przeciążone róż-

nymi sprawami to jeszcze dokłada się inne sprawy, które można załatwić w sposób polubowny. Wszystko w porządku, pal licho niech rostrzygają Sądy tę sprawę, od tego są, a jak wynika z artykułu to dwukrotne orzeczenie Sądów było pozytywne dla Ryszarda B. Ze zdziwieniem przeczytałem, że to nie koniec, bo Pan Burmistrz zapowiada kasatę wyroku.

A teraz sedno sprawy, które nie tylko mnie boli, a mianowicie koszty procesu, które jak wiem są bardzo wysokie, chociażby jedno z nich jak nadmieniona w artykule kwota 150 zł zwrotu za adwokata na rzecz Ryszarda B. Ja wiem,

Komu i w czym przeszkadza targowisko na stadionie przy ul. Żwirki i Wigury?

Jestem stałą czytelniczką Tygodnika Sanockiego i z zainteresowaniem czytam każdy artykuł, bo interesuje mnie to, co się dzieje w naszym mieście.

W numerze 7 z dn. 13 lutego 1998 r. przeczytałam zawiadomienie, że Burmistrz z dniem 1.III.98 przenosi Targowisko ze stadionu przy ul. Żwirki i Wigury na plac przy ul. Beksinińskiego i ani słowa uzasadnienia tej decyzji – czym się kierowano? Uważam jako mieszkanka i obserwatorka życia w mieście, że obecne Targowisko jest w najlepszym miejscu na warunki i możliwości tego miasta. Sam stadion i ulice wokół niego są dogodne na parkowanie samochodów. Duża ilość kupców ma miejsce na rozłożenie mebli, sprzętu gospodarstwa domowego, odzieży, warzyw, owoców itd. itp. Dojazd do stadionu MKS i PKS jest b. dobry. Przystanki przy ul. Żwirki i Wigury, jak też przy ul. Traugutta są blisko i kupujący z nich korzystają. W pobliżu jest poczta, apteka, bank, hotel, sklepy, więc można przy okazji załatwić wiele spraw. Myślę, że na tym han-

dlu może w dużym stopniu skorzystać miasto i MOSiR. Pracownik, czy zatrudniony emeryt, byle był uczciwy i skrupulatny w egzekwowaniu należności od handlujących, których jest b. dużo, szczególnie w środy, może zebrać pożądaną sumę. A jak wiemy są problemy finansowe w przeprowadzeniu remontu basenu, toru lodowego i wiele innych wydatków.

Czy na ul. Beksinińskiego są wszystkie warunki potrzebne dla handlujących i kupujących?

Widzimy w telewizji, jak kupcy protestują, gdy się ogranicza, likwiduje, czy zmienia miejsca korzystne dla ich handlu.

W naszym mieście też kupcy nie mają szczęścia, znamy ten problem. Weźmy np. halę targową. W takim bólu się rodziła i co powstało? Jakie warunki stworzono tym z parteru? Przeciągi, zimno i zalewanie przy deszczu i śniegu ich straganów. Dlaczego nie oszklono parteru? Kto sprzedaje warzywa i owoce na mrozie? Teraz stawiają tam „budki”,

czy to jest estetyczne i wygodne dla kupujących? Przecież w halach targowych innych miast warzywa i owoce są sprzedawane cały rok, a nie tylko w letnich miesiącach. Dlaczego nie pomysłano o zadaszeniu nad straganami, gdzie jest sprzedawany nabiał. Tam sprzedaje się towar w trudzie wypracowany przez rolnika, a chętnie kupowany przez mieszkańców Sanoka. Gospodynie mokną na deszczu sprzedając ser, jajka, śmietanę. Czy w naszym mieście nie ma ludzi myślących po gospodarsku i z troską? Zanim się podejmie decyzję trzeba wziąć pod uwagę wszystkie za i przeciw. Myślę, że odpowiednie osoby przemysła podaną decyzję i wezmą pod uwagę spostrzeżenia mieszkańców, bo uważam, że moje uwagi nie będą jedyne w tej sprawie. Nie można ograniczać, czy pozabawiać miejsc pracy drobnych kupców i zwiększać bezrobocie.

Mieszkanka Sanoka
(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Konkurs modelarzy

Te co jeżdżą i fruują

A także płyną, stoją i ...nie wybuchają. Tak w największym skrócie wyglądał tegoroczny Wojewódzki Konkurs Modeli Plastikowych i Kartonowych, od 11 lat regularnie organizowany przez Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”. Poniżej skrót nieco mniej lakoniczny.

Na konkursie swe modele prezentują hobbyści z całego województwa. Każdy może przedstawić do trzech prac, które nie były nagrodzone w latach poprzednich. Tym razem zgłoszonych zostało 158 modeli, z których jury (Józef Szafraniec, Kazimierz Hawrylko i Kazimierz Surowiak) uhonorowało 52 prace. Nagrodami były kolejne modele, oczywiście w stanie „surowym”.

Konkursowe prace oglądać można było przez całe ferie. W tym czasie salę wystawową „Puchatka” odwiedziło około dwóch tysięcy osób. Podziwiać można było nie tylko efekty modelarskich pasji, ale również znaleziska Klubu Poszukiwaczy Zaginionej, wśród których największe zainteresowanie

budziła sporych rozmiarów bomba-nie-wypał z czasów II wojny światowej.

Konkursowe prace prezentowały wysoki poziom. Nawet laika zachwycić musiała precyzja, z jaką wykonano najlepsze modele: wierne kopie-miniaturowe. Oceniano je w trzech kategoriach wiekowych oraz kilku podgrupach tematycznych. Jako jedyny dwie pierwsze nagrody zdobył senior Dariusz Rzepka – za najlepsze modele kartonowe pojazdu gąsienicowego oraz budowli. Poniżej lista pozostałych laureatów.

MODELE PLASTIKOWE

Młodzicy (do 13 lat): samoloty – Sabina Hawrylko, pojazdy – Wit Styczniewicz.

Juniory (do 18 lat): samoloty – Dariusz Socha, pojazdy – Jacek Wasilewski, żaglowce – Szymon Trzemzański.

Seniorzy: samoloty – Tomasz Wolch, pojazdy – Marek Siadkowski, dioramy – Marcin Drwięga.

MODELE KARTONOWE

Młodzicy: samoloty jednosilnikowe – Marcin Wilusz, pojazdy kołowe – Wiktor Nastal, pojazdy gąsienicowe – Kuczer Ozimek, budowle – Kamil Milan, okręty – Bartosz Trzemzański (wydzielenie).

Juniory: samoloty jednosilnikowe – Bartłomiej Birek, samoloty dwusilnikowe – Łukasz Capik, samoloty odrzutowe – Łukasz Bryndza, pojazdy kołowe – Łukasz Birek, pojazdy gąsienicowe – Bartosz Wojtowicz, helikoptery – Mariusz Danielewicz.

Seniorzy: samoloty jednosilnikowe – Wojciech Buras, samoloty dwusilnikowe – Tomasz Bober, samoloty odrzutowe – Robert Gosztyła, okręty – Stanisław Guzik, pojazdy kołowe – Kazimierz Surowiak.

Na początek reprezentujący powoda Adam C. zaproponował ugodę, na co pozwany nie wyraził zgody. Strony podtrzymały dotychczasowe stanowiska. W pierwszej kolejności na świadka powołano lekarza Stanisława K., który prowadził powoda bezpośrednio po zawale. Jak stwierdził świadek, nie wiedział, iż dwa miesiące wcześniej powód leczył się na nadciśnienie. Przyznał jednak, że mogło to mieć wpływ na wystąpienie zawału. Zapytany, czy w tym przypadku przyczyną zawału był stres, lekarz odpowiedział, że współczesna medycyna nie jest w stanie jednoznacznie tego stwierdzić. Zdaniem świadka Ryszarda B. w czasie pobytu w szpitalu „rwał się do pracy, chciał już iść do biura”.

Następnie przesłuchano Jana P., byłego przełożonego powoda, który proponował kandydaturę Ryszarda B. na kierownika Zespołu d/s dodatków mieszkaniowych. Według jego wersji,

sta często był zdenerwowany. Uważa, że liczył, iż po uchwaleniu nowej struktury, zostanie kierownikiem referatu. Przyznała, że nie traktowała go jako swojego szefa – dla niej był nim pan P. – nie potrafiła wytłumaczyć jak rozumie znaczenie słowa „koordynator”. Według niej, trudno porównać zakres obowiązków pana B. na stanowisku koordynatora z zakresem obowiązków obecnego kierownika referatu. Mimo że jest ich obecnie znacznie więcej, pan W. nie skarży się na nadmiar zadań i nie jest nimi zestresowany. Potwierdziła, że żyła do Ryszarda B. pretensje o podwyżkę, której nie dostała. Zaprzeczyła jednak, jakoby miała do niego żal.

Kolejnym świadkiem przesłuchiwanym w czasie rozprawy była Janina K. Zeznała m.in., że w początkowym okresie funkcjonowania „dodatków” została po godzinach w pracy. Jej zdaniem, praca w tej komórce jest stresująca poprzez ciągły kontakt z petentami, którzy

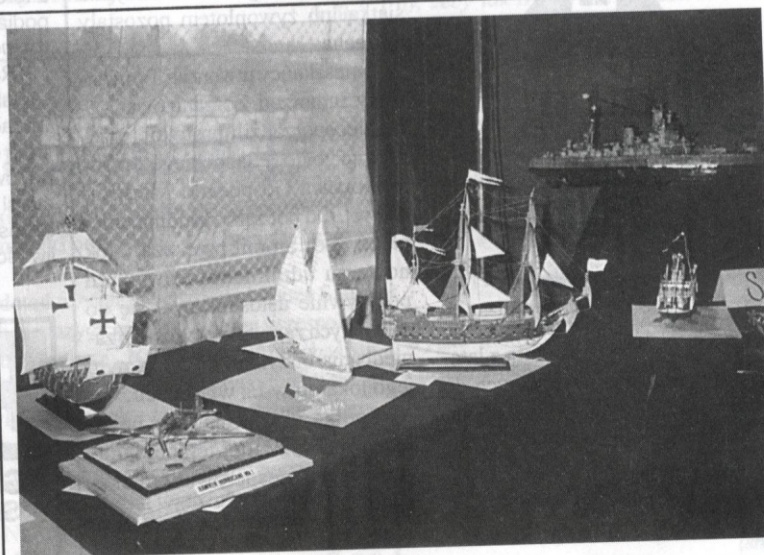
Spór – część 2

burmistrz stwierdził, że sam podejmie decyzję o powołaniu, oczywiście rozpatrując przedłożoną propozycję. Ostatecznie funkcję powierzono innej osobie, jednak Jan P. nie zna okoliczności jej nominowania. Świadek określił Ryszarda B. jako dobrego pracownika, który brał sporo godzin nadliczbowych. Dodał, że nie wie na temat służbowych kontaktów powoda z pozwanym. Zapytany przez sędzinę Elżbietę Domańską, czy powód wydawał się być zmęczony pracą, świadek odparł: – *Każdy jest zmęczony pracą, ja też, bo w pracy się nie odpoczywa.*

Przesłuchiwana w charakterze świadka Teresa K. zeznała m.in., że jest zaskoczona wystąpieniem pana B. do sądu o uznanie zawału za wypadek przy pracy. Wcześniej skarżył się on na złe samopoczucie, ale mówił, że nie może iść na zwolnienie. Decyzja o odejściu z zespołu jednego z pracowników znana była wcześniej – przekazał ją pan P. Zdaniem świadka, praca w „dodatkach” nie jest stresująca i nie wymagała siedzenia po godzinach, a zespół nawet w zmniejszonym składzie radził sobie ze wszystkim bez problemów. Pan B. nie był bardziej obciążony pracą od innych pracowników – czasem grał na komputerze w toto-lotka. Stwarzał jednak wrażenie bardzo zapracowanego. Często wychodził w ciągu dnia z pracy, nieraz na kilka godzin, nie informując gdzie idzie. Według świadka były to sprawy prywatne – przypuszcza, że chodził do córki bawić dziecko w tym czasie, roznosił też decyzje o dodatkach, za które miał osobno płacone. Teresa K. zeznała również, że Ryszard B. podpisywał decyzje na dodatki mieszkaniowe in blanco, wydał też decyzję pozytywną w sprawie, którą ona uważała za nieuzasadnioną. Stwierdziła, że B. niechętnie wyrażał się o burmistrzu, używając słowa „buc”. Wracając z Urzędu Mia-

różnie się zachowują. Odczuwa się to szczególnie w miesiącach grudzień – styczeń i maj – czerwiec, kiedy spływa dużo wniosków. Niestresujące już, ale pracochłonne jest potem naliczanie dodatków i sprawdzanie prawidłowości tych naliczeń. Robi się to dwukrotnie, co wymaga dużej dokładności i odpowiedzialności, ze względu na pieniądze. Ostatecznego sprawdzenia dokonuje pan B. Według Janiny K. zakres jego obowiązków mógł być większy od zakresu pozostałych pracowników, gdyż B. był koordynatorem. Rozstrzygał też pojawiające się problemy, z którymi zwracali się do niego pracownicy. Teraz obowiązki nałożone na referat mieszkaniowy są większe niż poprzednio, ale jest dwóch dodatkowych pracowników. Kierujący referatem pan W. jest jednak pracodawcą. To, że teraz mniej osób wydaje więcej decyzji o dodatkach, wynika z nabytego przez pracowników doświadczenia i wprawy. Przedtem wszyscy się tego uczyli, teraz nawet stukanie na klawiaturze idzie szybciej. Poza tym znacznie zmniejszyła się liczba odwołań do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Świadek potwierdziła, że B. często wychodził z pracy do naczelnika P. w Urzędzie Miasta i związków zawodowych. Wychodził również – tak jak wszyscy – w sprawach prywatnych, na przykład do lekarza, ale wszystko to wpisywał w książce wyjść. Janina K. nie słyszała, by w tym czasie bawił dziecko córki ani roznosił decyzje. Stwierdziła, że w 1995 roku B. nie był na urlopie wypoczynkowym, a w 1996 – nie pamięta. Nie palił papierosów ani nie skarżył się na jakies dolegliwości czy schorzenia. Nie słyszała też, by wgrzywał do komputera coś poza wnioskami i zestawieniami. W zespole nie mówiło się, kto będzie kierownikiem, ona domniemywała, że będzie nim pan B., który pełnił funkcję koordynatora.

/bart, jot/



(bart)

Komunalna zadyszka

Walne Zebranie Delegatów zakładowej organizacji NSZZ Solidarność w Sanockim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej stało się okazją do kilkugodzinnej dyskusji o najważniejszych problemach i przyszłości spółki. Poza związkowcami wzięli w niej udział reprezentanci Zarządu i Rady Nadzorczej SPGK oraz przedstawiciele władz miasta.

Ubiegłoroczny wynik finansowy jest dla Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej niekorzystny – odnotowało ono 327 tysięcy złotych straty. Zdaniem prezesa Czesława Bartkowskiego, jest to przede wszystkim efekt prowadzonej przez właściciela – Miasto – polityki cenowej. Ustalenie przez Radę Miasta cen wody, ścieków i ciepła na poziomie kosztów, a w odniesieniu do komunikacji miejskiej – nawet poniżej nich, w połączeniu z mniejszą sprzedażą i zadłużeniem spółki, która ponosi ogromne koszty zaciągniętych kredytów (m.in. na budowę oczyszczalni – przyp. aut.), nie mogło przynieść innego wyniku.

Temat cen wywołał sporo kontrowersji. Związkowcy zarzucali przedstawicielom władzy, że prowadzona przez nich w tym zakresie polityka sprowadza się do podejmowania populistycznych

decyzji, które niewiele mają wspólnego z rzetelną analizą kosztów i zasadami prawa handlowego, na jakich spółka powinna działać. Decyzji podejmowanych w dodatku ze znacznym opóźnieniem, co powoduje konieczność zaciągania przez spółkę kredytów na finansowanie działalności, a w konsekwencji – zwiększa jej koszty. Podkreślali, że odbija się to niekorzystnie na pracownikach.

Skoro jesteśmy własnością Miasta, oczekujemy konkretnych decyzji od was – jego władz. Tymczasem stwarzacie nam takie warunki, że trudno żyć. Nasze pobory, premie, trzynastki uzależnione są od wyników przedsiębiorstwa. Od lat na tym tracimy – to są nasze pieniądze. Jaki jest cel takiej polityki? – pytał Wojciech Petryk.

Burmistrz Edward Olejko przyznał, że zachodzi tu pewien konflikt między rozwojem i wynikami spółki a potrzebami mieszkańców. Konieczny jest więc kompromis. Ceny nie powinny być jednak kształtowane poniżej kosztów. Podkreślił, że dodatkowych wyjaśnień wymaga też kwestia, kto ma je ustalać. Przyjęta w tym zakresie strategia koliduje bowiem z przepisami ustawy o samorządzie terytorialnym. W opinii prawników, Zarząd Miasta nie może mieć w swojej kompetencji ustalania cen. Obecnie decyzję o ich wysokości podejmuje więc Rada Miasta.

Zdaniem jej przewodniczącego Andrzeja Radwańskiego, ustalanie cen powinno się jednak znajdować w gestii Zarządu Miasta. W przypadku SPGK, które jest jednoosobową spółką skarbu gminy, Zarząd Miasta pełni bowiem funkcję Zgromadzenia Wspólników, które decyduje o wszystkich istotnych dla spółki sprawach. Przyznał, że istnieje tu jednak pewna luka prawna i trzeba ją „wyprostować”. Sprawa trafi na przełomie lutego i marca pod ob-

radą Rady Miasta, która zajmie się szerszymi problemami gospodarki komunalnej w mieście. Radni rozważą wówczas m.in. podwyżkę cen wody i ścieków, zaproponowaną przez Zarząd SPGK pod koniec ubiegłego roku. Andrzej Radwański nie zgodził się z zarzutem, że – podobnie jak inne – podwyżka ta jest opóźniana. Jego zdaniem, nie można mówić o opóźnieniu, skoro nie ma ustalonych żadnych terminów. Podkreślił, że obowiązująca dziś procedura ustalania cen wymaga czasu – propozycje podwyżek, zanim trafią na sesję, muszą „przejść” bowiem przez odpowiednie komisje.

Związkowcy pytali również, z czego zostaną pokryte ubiegłoroczne straty spółki, w jakim terminie i w jakiej wysokości zostanie wypłacona trzynastka, kiedy i na jakich zasadach wydawane będą pracownikom udziały, czy decyzją Rady Miasta zostały sprywatyzowane, rozważa się też prywatyzację warsztatu, który coraz bardziej przedstawia się na usługi wewnętrzne, natomiast pozostałe – wodociągi i kanalizacja, ciepłownia, MKS nie są przewidziane do prywatyzacji; * dzierżawa betoniami przyniesie wpływy w wysokości 15 tysięcy złotych miesięcznie, co po odliczeniu podatków pozwoli spółce osiągnąć z tego tytułu spory zysk.

Na część pytań adresowanych do Rady Nadzorczej odpowiedział jej przewodniczący Bernard Sobkowiec. Potwierdził, że w kilku przypadkach Zarząd spółki nie zrealizował uchwał Rady. Jako przykład podał uchwałę dotyczącą wykonania analizy podłączeń odbiorców do urządzeń kanalizacyjnych. Zdaniem Rady część z nich podłącza się „na dziko”, narażając przedsiębiorstwo na dodatkowe koszty. Obiecał także zainteresować się sprawą zatrudniania w spółce emerytów na umowę zlecenie. Wyjaśnił, iż ocena pracy Zarządu zawarta będzie w sprawozdaniu, które przygotowane zostanie do końca marca. Jego zdaniem, niekorzystny wynik finansowy uzyskany przez spółkę, nie w pełni zależy od prowadzonych przez nią działań:

– Do powstania strat znacząco przyczyniła się zbyt mała dotacja do MKS-u i odsuwanie w czasie podwyżek cen usług świadczonych przez spółkę. Wchodzi tu już w grę polityka. Trzeba jednoznacznie uregulować pewne zasady – spółka nie może być tak uzależniona od postawy radnych. Wyraziliśmy zgodę na wyzbycie się mienia nieproduktywnego – betoniarń, terenów na ul. Krakowskiej i na ul. Poprzecznej – ale tylko pierwsza z tych propozycji zyskała akceptację radnych.

Odnośnie ul. Poprzecznej prezes SPGK wyjaśnił, że trzeba tam najpierw „wyprowadzić” pewne zaszczości własnościowe, wtedy dopiero będzie można przeznaczyć teren na przykład pod budowę garaży czy bloku. O nieruchomości na ul. Krakowskiej wypowie-

wolne, bo im się to nie oplaca. A MKS musi obsługiwać nawet nierentowne linie. Podkreślano również, że dołek MKS-u pogłębiły nie zrefundowane przez Miasto ulgi, które hojnie się przyznaje, nie licząc jednak z tym, kto będzie za nie płacił. Brak środków wpływa też na coraz większą dekapitalizację taboru.

Burmistrz Olejko wyjaśnił, że przyszłość miejskiej komunikacji zostanie określona w opracowywanej obecnie strategii rozwoju miasta. Podkreślił, że władze mają świadomość niedostatecznej ilości środków przekazywanych na komunikację i konieczność sukcesywnego odnawiania taboru. Odnośnie obecności innych przewoźników stwierdził, że nie można wykluczyć ich z rynku, tym bardziej, że większość dróg w mieście to drogi wojewódzkie. Nowe prawo przewozowe, które lada chwila wejdzie w życie, unormuje natomiast zasady, na jakich będą oni korzystać z przystanków.

W sprawie ulg wypowiedział się Andrzej Radwański, informując, że są one dwójakiego rodzaju – państwowe, na które samorząd lokalny nie ma wpływu, oraz lokalne, które ustala gmina. Jego zdaniem, można rozważać wykupienie jedynie tych drugich. Pytał jednocześnie, skąd wiadomo, że jest ich aż 67 procent? W praktyce przecież może się zdarzyć, że pasażer kupował będzie dwa bilety ulgowe zamiast jednego normalnego, a to już wypacza obliczenia.

Temat biletów okazał się również bardzo gorący z innego powodu. Wprowadzona na początku roku innowacja w postaci sprzedaży w autobusach wyłącznie sześcioprzejazdowych kartonów wywołuje spore niezadowolenie pasażerów. Tym bardziej, że znalezienie kiosku handlującego biletowym dobrem przypomina swoiste polowanie. Ani Ruch, ani kioskarki prywatne, nie są nim zbyt zainteresowane ze względu na niską marżę, jaką im się oferuje.

– Nie wiem, ile jest punktów, które sprzedają bilety, ale nie więcej pewnie jak dwadzieścia. W Zagórzcu na przykład nie ma ani jednego. A u nas są tylko „tasiemki”, których ludzie nie chcą kupować. Pasażerowie zlorzęcą, czasem zwyczajnie wysiadają. Gdyby ktoś posłuchał tego, co mówią... Cierpimy na tym my – kierowcy. Może trzeba było jakoś sukcesywnie to wprowadzać a nie



być prywatyzowane kolejne zakłady wchodzące w skład spółki, jakie wpływy uzyska ona z dzierżawy betoniami. Odpowiedzi na powyższe pytania udzielił prezes Czesław Bartkowski, który stwierdził, iż:

* straty mogą być pokryte z przyszłorocznego zysku – o ile plan będzie na plusie – co uzależnione jest m.in. od decyzji Rady Miasta w sprawie podwyżek cen wody i ścieków, w innym przypadku trzeba będzie je pokryć z kapitału spółki;

* trzynastki nie będzie, ponieważ nie ma zysku;

* w oparciu o ustawę o gospodarce komunalnej pracownicy mogą objąć bezpłatnie 15 procent udziałów spółki, będzie to jednak możliwe dopiero po podjęciu przez Zgromadzenie Wspólników decyzji o ich udostępnieniu – aktualnie opracowywany jest regulamin podziału;

* niektóre zakłady – pogrzebowy, zieleni, gazu bezprzewodowego, łaźnia –

dział się z kolei Andrzej Radwański, który stwierdził, że Rada Miasta nie zaakceptowała na razie proponowanych warunków, co nie oznacza jednak zamknięcia tematu.

Sporo uwagi poświęcono sytuacji Miejskiej Komunikacji Samochodowej. Pytano, dlaczego władze miasta dopuszczają do obecności na rynku obcych przewoźników, wobec których w dodatku stosują mniejsze wymagania. Nie jeżdżą oni na przykład w dni

tak od razu? – sugerował Stanisław Stach.

Czesław Bartkowski wyjaśnił, że konieczne było podjęcie zdecydowanych działań, ponieważ liczba biletów sprzedawanych w autobusach stale rosła. Pogarszało to bezpieczeństwo jazdy i wydłużało kursy – sami kierowcy byli z tego niezadowoleni. Opłaty manipulacyjne nie zyskały społecznej aprobaty, wprowadzono więc bilety wieloprzejazdowe. Dodatkowym argu-

mentem przemawiającym na ich korzyść było to, że trudniej je przekazać innemu pasażerowi. Zdaniem prezesa SPGK, sytuacja powinna się unormować już niebawem – po podpisaniu umowy z Ruchem i zwiększeniu dostępności biletów w kioskach. Burmistrz Olejko dodał, że jeśli się okaże, iż podjęta decyzja nie zyska akceptacji społecznej i będzie krytykowana, może być zmieniona. Zaznaczył jednocześnie, że do niego takie sygnały na razie nie dotarły.

Uczestnikiem spotkania ze związkowcami był także senator Ireneusz Zarzycki, reprezentujący jednocześnie NSZZ Solidarność Regionu Podkarpacka. Krótko scharakteryzował pierwszy okres pracy parlamentu, nawiązując do reformy samorządowej i decentralizacji państwa. Wyjaśnił, że wyrównanie poziomu przyszłych województw będzie możliwe poprzez system planowanych subwencji i dotacji. Podkreślił jednocześnie, że nie należy spodziewać się cudownych rozwiązań, a poprawa poziomu życia w rejonach uboższych jest przede wszystkim uwarunkowana rozwojem gospodarczym tychże. Odpowiadając na zarzuty Eugeniusza Barney, kwestionującego zasady prywatyzacyjne, które doprowadziły do stworzenia ogromnych fortun – dzięki nim jeden człowiek może dziś kupić ćwierć Sanoka – poinformował o rozpoczęciu prac nad zmianą ustawy prywatyzacyjnej z 1991 roku. Odniósł się również do przedstawionej przez E. Barney propozycji zainteresowania parlamentu dociepleniem budynków, przekazując, iż sprawa ta może znaleźć rozwiązanie po wprowadzeniu w życie ustawy termozolacyjnej, której projekt jest już gotowy.

Ponieważ Walne Zebranie Delegatów NSZZ Solidarność w SPGK miało charakter sprawozdawczy – wyborczy, powołano nowy skład Komisji Zakładowej. Znaleźli się w nim: Emil Wojtowicz, Wojciech Gadomski, Leszek Krzych, Mariusz Huczko, Marek Wydrzyński, Zbigniew Jaworski, Jan Bury, Jerzy Rojek, Andrzej Biel, Eugeniusz Zychowicz, Wojciech Bisaga, Stanisław Muszański, Bogdan Maśniak, Stanisław Stach, Janusz Wyrzykowski, Zbigniew Sierota, Renata Petryk oraz Piotr Biodrowicz, który ponownie wybrany został na przewodniczącego.

Joanna Kozimor

... To nie tylko nowoczesne materiały budowlane, YTONG to system, YTONG to filozofia budowania

YTONG

BEZPŁATNIE przeliczymy Państwa projekt na system YTONG

MATERIAŁY BUDOWLANE

SANOK
ul. Kościuszki 31 p.17
tel. (013) 463 51 60 w.40
e-mail: eed@kki.net.pl

MATURY 1998 za 73 dni

Największy wpływ na kształt poszczególnych przedmiotów w szkole średniej, na ich wagę, renomę, na stosunek uczniów do nich mieć będzie koncepcja matury nie wpisana w żaden program nauczania.

Być może ujednolici ona wymagania i nada przedmiotom formy określone. Wszyscy żywo reagujący na zmiany w szkole średniej przekonają się już o tym za rok, za dwa lata, na pewno jednak jeszcze w XX wieku. Demokratyzacja oświaty staje się faktem już w tym roku szkolnym, 1997/98. Cieszyć się należy, MEN bierze pod uwagę cywilizacyjne i edukacyjne wymogi jeszcze przed końcem tego wieku. Choć nie przez wszystkich pedagogów i nauczycieli wolny rynek i dowolność autorska programów została zaakceptowana, to jednak oni zdecydowali w dużym stopniu o kształcie nauczania przedmiotów w szkole, już nie tylko swoich przedmiotów konkretnych, ale bloków programowych.

W ostatnim etapie kształcenia (obecnie kl. III i IV. szk. śr.) plan nauczania będzie w znacznym stopniu fakultatywny, bezpośrednio i w znacznej mierze powiązany z kształtem nowej matury. Pewne innowacje egzaminu dojrzałości zostaną wprowadzone już w tym roku szkolnym. Nie są jeszcze rewolucyjne, ale sporo nowości można dostrzec. Na przykład w czasie pisania osoby zdające nie mogą korzystać z kolorów czerwonego i zielonego a także z wszelkiego rodzaju KOREKTORÓW.

Dopuszczalne jest stosowanie tablic matematycznych, kalkulatorów i słowników przygotowanych przez komisję. W przypadku języków: angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego, włoskiego i hiszpańskiego abiturient może skorzystać ze słownika tylko przy opracowywaniu zadania IV (wypowiedź pisemna na zadany temat) dopiero po oddaniu rozwiązań zadań

I-III. W przypadku języka polskiego w czasie egzaminu pisemnego, który, jak wszystkim maturzystom wiadomo odbędzie się we wtorek 5 maja 1998 r. (wiadomo, bo obliczali przecież datę studniówek), będą cztery tematy. Jeden trzeba wybrać. Trzy pierwsze to codzienność polonistyczna w szkole średniej. Pojawiają się zapewne motywy, dotyczące miłości, cierpienia, dobra i zła, szczęścia, narodu i patriotyzmu. Naszą prognozą jest: odpowiedzialność, np. za siebie, za swoje życie, za wolność, za swoje czyny. A drugą prognozą może być ten... jak mu tam było... Aaa... Mickiewicz. Cokolwiek by nie było to motywy, twórczość poety trzeba rozwinąć i opisać na podstawie treści poznanych utworów literackich. Przedsmakiem egzaminu dojrzałości będą matury próbne, które odbędą się w naszym województwie i innych województwach południowo-wschodnich w tym samym terminie, tj. 6 marca (piątek) pisemny język polski, a 9 marca (poniedziałek) pisemny z drugiego przedmiotu. Maturzyści nie powinni ulegać plotkom, że jest to tylko jakieś badanie wyników nauczania ważne tylko dla nauczycieli. Próba matura jest ważna przede wszystkim dla zdających, daje im bowiem próbkę egzaminu, jest pierwszym (i ostatnim) sprawdzianem stanu wiedzy, którą będzie jeszcze czas uzupełnić w razie niewielkiego niepowodzenia. Bo większe potknięcie może... powalić, więc wówczas należy się... podnieść i mimo wszystko przystąpić do zasadniczej matury. I Ty zaleźniony, i Ty pewniacki abiturient nie przywiązuj wagi do jakiegoś kodowania prac pisemnych, to zmartwienie belfrów. Ty maturzysta musisz po prostu jak najlepiej poprawnie napisać. Nie będziesz mógł specjalnie liczyć na podpowiedzi nauczycieli, bo im tego czynić nie będzie wolno, a ponadto koperty z kryteriami oceniania i kluczami odpowiedzi

będą otwierane komisyjnie dopiero po zakończeniu egzaminu pisemnego. Jeśli uznasz, po zapoznaniu się z tematami, że niestety, nie dojrzałeś, aby złożyć w tym dniu egzamin i chcesz zrezygnować, (a to błąd) to możesz opuścić salę egzaminacyjną dopiero po upływie dwóch godzin od momentu ogłoszenia

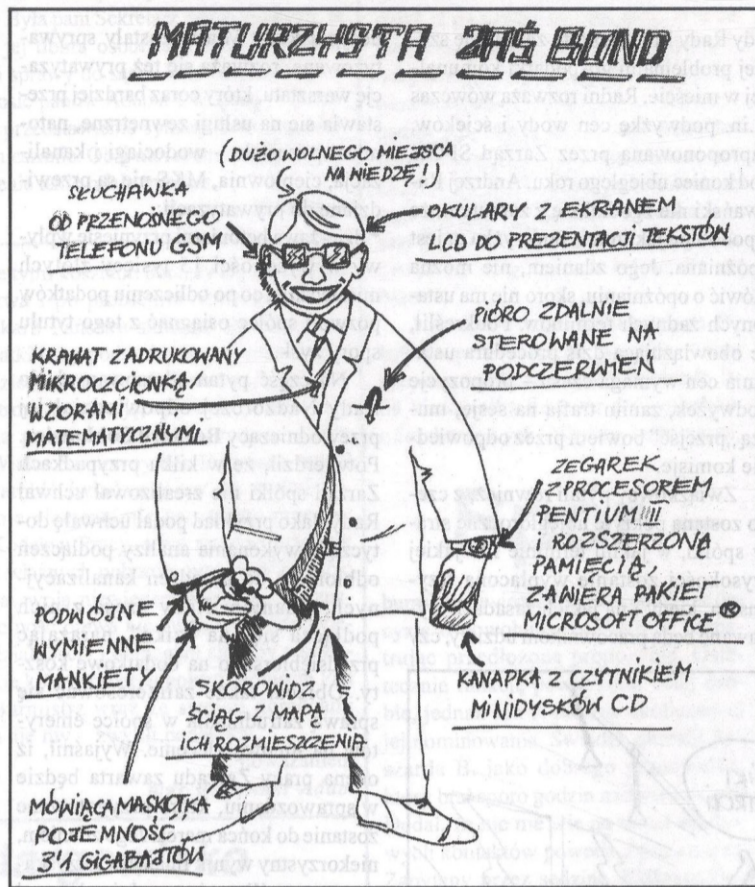
wszechpotężna matematyka. Obecnie zestaw egzaminacyjny składa się z pięciu zadań, z których maturzysta wybiera trzy i przedstawia ich rozwiązania. Każdy powinien dobrze i rozważnie rachować swoje pociągnięcia, gdyż paragraf 16. regulaminu organizacji tego rocznych matur mówi zdecydowanie:

uczniowie), którzy w cyklu kształcenia realizowali indywidualnie zatwierdzony przez MEN rozszerzony program nauczania tych przedmiotów. Zarówno z fizyki, jak i chemii zestaw składa się z pięciu zadań, z których maturzysta wybiera trzy i przedstawia ich rozwiązania. Zdający biologię otrzymuje trzy tematy, z których musi wybrać do opracowania jeden. Dwa pierwsze tematy mają formę tradycyjną, a trzeci składa się z kilkunastu krótkich zdań. W zakresie języków obcych nowożytnych zestaw z każdego języka obejmuje cztery części. Maturzysta opracowuje i rozwiązuje wszystkie zadania. Pierwsza część polega na sprawdzeniu rozumienia tekstu, czytanego przez egzaminatora, druga na sprawdzeniu rozumienia (czyli przetłumaczeniu) tekstu, który maturzysta otrzymuje do przeczytania. Trzecia część stanowi test leksykalno-gramatyczny. W czwartej części zdający wybiera jeden temat wypracowania spośród trzech i opracowuje go na dwóch stronach arkusza A-4. Pisemny egzamin z języka łacińskiego składa się z trzech części. Podobnie jak przy językach nowożytnych tak i tu pierwsza część sprawdza rozumienie tekstu, druga stanowi test leksykalno-gramatyczny, w trzeciej maturzysta wiernie tłumaczy tekst. Zdający historię otrzymuje trzy tematy i wybiera do opracowania jeden. Dwa pierwsze mają formę tradycyjną, a trzeci składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera kilkanaście krótkich zadań do tekstu źródłowego, druga stanowi temat krótkiego wypracowania.

Egzaminy ustne czekają maturzystów po 10-14 dniach po pisemnych, a całość matur ma się zakończyć najpóźniej 10 czerwca. Wymagania egzaminu dojrzałości nie zmieniły się wiele. Trzeba być przygotowanym, odpowiadać poprawnie. I nie spóźnić się na egzamin, a więc nie uczyć się po nocach, bo można zaspać.

Próbne matury 6 i 9 marca

(teka)



tematów (a nie wtedy, aż ostatni z dwóch kolegów skończy pisać – jak błędnie podała „GW” w dniu 24-25.01.98 r. „GW w Rzeszowie”). Oczywiście będziesz mógł wyjść po złożeniu deklaracji pisemnej, że w tym dniu nie ujawnisz w innych szkołach tematów.

Drugim ważnym przedmiotem na maturze już niedługo zechce być

„Zdający, który podczas egzaminu korzysta z niedozwolonych form pomocy lub zakłóca prawidłowy przebieg egzaminu, podlega skreśleniu z listy zdających na mocy decyzji przewodniczącego komisji.”

Chemii lub fizykę w części pisemnej egzaminu dojrzałości mogą wybierać ci absolwenci (tak, tak, bywają tacy

W gościnnej Szkole Podstawowej w Lisznej ferie zimowe spędziło 17-cio dzieci z Warszawy. Do dyspozycji dzieci ze stolicy dyrektor Irena Gil-Storoszczuk oddała 2 sale noclegowe z wyposażeniem, salę gimnastyczną ze sprzętem sportowym i środki audiowizualne.

DLACZEGO W LISZNEJ?

Przed czterema laty podczas wakacji M. Gawkowski (kierownik zimowiska) spędził w Lisznej rekolekcje połączone z wypoczynkiem. Zachwycony pięknem krajobrazu, miłym, życzliwym przyjęciem ze strony mieszkańców postanowił, że jeśli tylko nadarzy się okazja, podzieli się urokiem Bieszczad i Beskidu Niskiego z uczniami swojej szkoły. Dodatkowo zachętą było zaproszenie byłego dyrektora szkoły Józefa Mleczko. W trakcie rozmów z warszawskimi dziećmi okazało się, że niewiele z nich odwiedziło ten zakątek Polski, a propozycja wyjazdu podczas ferii zimowych przyjęta została z entuzjazmem.

CO WARTO ZOBACZYĆ?

Tygodniowy pobyt jest zbyt krótki, aby zobaczyć wszystkie atrakcje Beskidu Niskiego i Bieszczad. W samej Lisznej odwiedziliśmy gradzisko z X wieku, i skalki, spacerowaliśmy wzdłuż Sanu i korzystaliśmy z uroków zimy, zjeżdżając ze stoków, na których jeszcze leżał śnieg. Autokarem dotarliśmy do Skansenu w Sanoku, Muzeum Historycznego w Dukli, zapory w Solinie i Myszkowcach, Muzeum Przemysłu Naftowego w Bóbrce, zwiedziliśmy klasztor w Komańczy i Starej Wsi, bunkry z okresu I wojny światowej znajdujące się koło Sanoka i weszliśmy na olbrzymi kamień piaszkowiec k. Leska. Zabrakło nam czasu na odwiedzenie innych miejsc, które warto zobaczyć.

Z WARSZAWY DO LISZNEJ

COMÓWIĄDZIECI?

„Rysiu” kl. VI – jestem b. zadowolony, zjeżdżaliśmy na sankach i „jabłkach” z bardzo wysokich gór.

CZY NA WAKACJE DO LISZNEJ?

Wszyscy jesteśmy pod urokiem tej miejscowości. Dziękujemy pani dyrektor Irenie Gil-Storoszczuk, pracownikom



„Pula” kl. VI – lubilem jeździć na wycieczki, codziennie mieliśmy zawody sportowe „na wesoło”. Było fajnie.

Paweł kl. VI – lubilem grać w ping-ponga i chodzić po górach. Była fajna atmosfera wśród kolegów.

BYLI TEŻ NIEZADOWOLENI

„Tratka” kl. VI – byliśmy 2 razy na rybach z p. Tomkiem, ale nic nie złapaliśmy.

„Pszczola” kl. V – spałyśmy we 4 osoby na sali, było bardzo wesoło, ale w nocy nie mogłyśmy usnąć – za gorąco!

„Mały” kl. VIII – 8 dni – za krótko!

szkoły, kierowcy autobusu Tadeuszowi Chrobakowi i Józefowi Mleczko za życzliwość i opiekę.

Bardzo miła atmosfera, serdeczność okolicznych mieszkańców, wspaniałe krajobrazy, góry, rzeka i powietrze, którym chce się oddychać, wszystko to przemawia za tym, aby zobaczyć Beskid Niski i Bieszczady – latem.

M. Gawkowski

T. Wojcieszko
dzieci z SP 189
Warszawa

Chleba naszego powszedniego

Technika pieczenia dobrego i smacznego chleba jest w zasadzie prosta, stosowana chyba jeszcze w czasach Piasta Kołodzieja. Jest to sprawa znana jak świat, jednak nie dla wszystkich piekarzy. W dobie dzisiejszej pogoni za zyskiem właściciele prywatnych piekarni przyspieszają proces fermentacji ciasta, dodając tzw. ulepszcze, które powodują wyrośnięcie ciasta w szybkim tempie. Szkopuł w tym, że sztucznie podjęzona fermentacja ciasta i wypieku z niego chleba, nie wychodzi konsumentom na zdrowie. Po spożyciu takiego pieczywa narzekamy na nadkwasotę, czy zgagę.

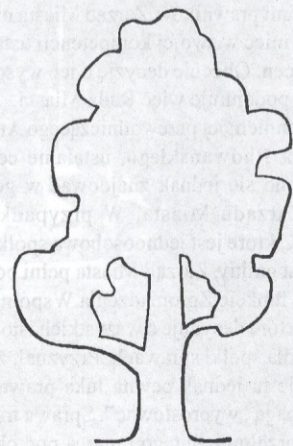
Jakość pieczywa, zwłaszcza chleba, u nas w Sanoku jest niezbyt dobra. Chleb z wyglądu jest apetyczny, ale cóż z tego kiedy jego miąższ jest fatalny. Pelno w nim dziur, jakby myszy wygryzły. Nie da się krajać, bo jest gliniasty, można z niego lepić figurki szachowe. W innych dniach pod nożem sypie się drobnymi kuleczkami, niby śrut myśliwski. Zbyt często jest ciężki niczym granat pancerny, co świadczy o technologii wypieku.

Panowie piekarze zaniechajcie tych spulchniaczy, poddawajcie ciasto odpowiedniej fermentacji na odpowiednio zakwaszonym odczynie. Dbajcie o nasze zdrowie, o nasze dobre samopoczucie. Kończę słowami modlitwy codziennej: „...Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...” i słowami moimi: Ot Panie tego zwykłego bez spulchniaczy, a my zwykli zjadacze chleba odpuścimy winy panom piekarzom i ich chlebobadcom. Amen.

Chrońmy drzewa

W Tygodniku Sanockim z 7 listopada 1997 r. ukazała się notatka zatytułowana „Zostanie tylko marmolada...” dot. zgnitego od korzeni kasztanowca, rosnącego sobie kilkadziesiąt lat przy ul. Traugutta, naprzeciw Muzeum Budownictwa Ludowego, który rzekomo w każdej chwili może zważyć się na przechodniów. Nie podważam alarmującej opinii w tej sprawie anonimowego Czytelnika ani też Redakcji TS, ale muszę nadmienić, że drzewo to można uratować, nie skazując go pod topór, o czym jestem gotów przekonać odpowiednio służby.

Roman Bańkowski



Metaforyczny pamiętnik Sydonii

W ramach II Spotkań Młodych Poetów 13 lutego we franciszkańskiej kawiarni „U Mnicha” swój dorobek literacki przedstawili Piotr Kutiak i Marcin Kudła. Towarzyszyło im rodzeństwo muzyków: Anna Stanisz na skrzypcach i Tomasz Stanisz na organach. Mimo młodego wieku obaj poeci mogą pochwalić się pewnym dorobkiem. Marcin jest autorem tomików: „Droga w ciemnościach”, „Czarne róże” i „Nepenthes” oraz opowiadania „Chwała Świątyni Natchnienia”. Twórczość Piotra obejmuje zarówno tomiki poezji: „Dłonie zmierzchu”, „Śpiąca cisza agonii”, „Otchłań krwistych zwierciadeł”, „Modlitwa do natchnienia”, „Pajęczyna czasu...”, „Ogrody umarłych westchnień”, „Mizantropia wilczego serca”, jak i prozę refleksyjną: „Żywość względności” i „Walka z samym sobą”.

Obaj twórcy należą do Sanockiej Niezależnej Grupy Poetyckiej „Sydonia”, która powstała w sierpniu 1997 r. Piotr Kutiak jest jej liderem. W skład „Sydonii” wchodzi ponadto Mateusz Bańkiewicz i Honorata Dorożajska oraz muzycy: Bartek Rogal, Anna i Tomasz Staniszowie.

Nazwa grupy pochodzi od imienia pomorskiej szlachcianki Sydonii von Borck, należącej do grona tysięcy kobiet oskarżonych o czary i straconych na stosie. Jest metaforą ciemnoty ludzkiej, symbolem gromady znucającej się nad każdą odmiennością i indywidualnością, bez próby zrozumienia.

Grupa wydaje i rozpowszechnia pismo „Requiem”, w tym twórcy mają już za sobą cztery wieczory autorskie zorganizowane w Sanoku i Lesku.

Nazwa grupy jest symbolem niezrozumienia, pochopnego wystawiania fałszywych opinii. Czy często spotykacie się z tym w swoim środowisku?

Piotr: Często zdarza się, że ludzie zarzucają nam odmienną, uważają nas za dziwaków należących do jakiejś subkultury. Powodem tego są chociażby nasze długie włosy. Mamy problemy nawet w szkole, gdzie ostatnio dowiedzieliśmy się, że nasze fryzury nie pasują do munduru leśnika.

Marcin: Doszła do nas również taka opinia, że panowie poeci, którzy chcą się wyróżnić przez długie włosy, powinni je obciąć, bo przecież wystarczy im, że wyróżniają się pisaniem wierszy. To była taka „życziwa uwaga” rzucana nam w twarz. Chcę podkreślić, że z żadną subkulturą nie mamy akurat nic wspólnego. A wiersze, których tematem jest zło czy groza, w żadnym wy-

padku nie świadczą o naszych związkach z satanizmem.

Poeta w epoce Młodej Polski, do której w swym programie nawiązuje, to samotnik odizolowany od społeczeństwa, wręcz nim gardzący – czy ta charakterystyka odnosi się do Was?

P: Myślę, że tak. My również czujemy się indywidualistami, często spotykamy się z niezrozumieniem. Jesteśmy ludźmi, którzy lubią spoglądać wstecz. Ja lubię las i góry, które są dla mnie symbolem całkowitej wolności. Wśród ludzi często czuję się obco, co nie znaczy, że świadomie się od nich izoluję.

M: Nikim nie gardzimy, nie uważamy się ani za kogoś gorszego, ani lepszego. Każdy człowiek jest inny, najważniejsze, aby tę odrębność umieć uszanować.

Pod egidą Sydonii tworzyacie własny świat, jak mówicie sami, „pozbawiony belkotu z zewnątrz”. Jaki więc on jest?

P: To świat baśni, grozy, tajemniczości. Nieograniczonej fantazji, ale nie techniki. Uzupełniają go klimaty muzyczne typu gotyk czy klasyka.

Z waszej twórczości przebija smutek i dość pośpenny obraz rzeczywistości. Czym jest wasza poezja: wyrazem buntu przeciw niej, czy próbą ucieczki?

P: Jest to po części i ucieczka i poszukiwanie. Granica jest tu bardzo płynna. Wiele z dzisiejszych utworów, zarówno z poezji, jak i prozy, przedstawia świat przez pryzmat wesołości. Życie wydaje się wówczas takie blade i bez troskie, a to deformuje przecież jego prawdziwy obraz, prowadzi do zafałszowania rzeczywistości.

Często mnie irytuje, gdy ludzie nam zarzucają, że nie piszemy np. o kwiatkach. A my po prostu nie czujemy się dobrze w czymś takim. Być może kiedyś będziemy tak pisać, może kiedyś nastąpi taki „upadek”.

Upadek?

P: Tak. Wydaje mi się, że dla człowieka, który buntowniczo patrzy na świat, płynie pod prąd, będzie to raczej upadek. Dla mnie to równoznaczne z zatraceniem spontaniczności – taki twórca to już nie wulkan, tylko czajnik. Ktoś może powiedzieć: co wy młodzi wiecie o życiu. A przecież cierpienie, samotność, niepowodzenia to nieodłączna część życia. Obok rzeczy dobrych każdego spotykają również te złe. Jest ich niestety znacznie więcej i nie są zarezerwowane tylko dla określonego wieku. Nie oznacza to jednak, że jesteśmy pesymistami, wpędzamy się w depresję. Nasza twórczość jest wręcz odrażliwieniem na nią.

Głosicie hasło „sztuka dla sztuki”. Czy można przez to rozumieć, że tworząc nie oglądacie się na odbiorców?

P: Rzuciłem to hasło przede wszystkim jako wyzwanie. Pod tym pojęciem rozumiem sztukę dla otwartego umysłu, który chce i potrafi ją zrozumieć. Moje słowa są kierowane do ludzi, którzy potrafią coś z tego wziąć.

Skąd czerpicie inspirację? Jaki udział ma w tym Świątynia Natchnienia?

P: Zapominamy się w majestacie nocy, wschodów słońca, poranków, zmierzchów, w świątyni lasów, pośród starych ruin. Inspirują nas również po-

stacie niebezpiecznej, wszelkiego rodzaju demony. Są interesujące ze względu na swoje zatracenie, upadek. Zło przecież tkwi w każdym człowieku, sedno w tym, by umieć je zwalczyć. To, co tajemnicze znajduje się zazwyczaj na pograniczu dobra i zła.

Bardzo inspirują nas książki dotyczące, np. mitologii, legend oraz różnego rodzaju publikacje o zjawiskach nadprzyrodzonych. Rzadziej telewizja, bo ona nastawia człowieka tylko na przekaz, nie uruchamia wyobraźni.

M: Większość naszych utworów powstaje w ten sposób, że na otaczający nas świat patrzymy przez pryzmat smutku, melancholii. Nad większością utworów musimy dość długo opraco-

motyw waszej twórczości. Jaki jest wasz stosunek do niej?

P: Śmierć jest tajemnicza i pociągająca. Dziś można ją jednak spotkać na każdym kroku, stąd chyba bierze się zobojętnienie ludzi na nią. Reinkarnacja, życie pozagrobowe, istoty z demologii, mitologii często pojawiają się w moich utworach. Są jednak takie chwile, kiedy sam boję się tego, co napisalem.

M: To tajemnicze zjawisko, przecież nikt nie wie, co czeka człowieka po śmierci. Dla mnie jest dość odległa, chociaż nie wiem, kiedy mnie spotka. Może za chwilę, a może za kilka czy kilkanaście lat. Uważam, że moje życie jest takim mostem zawieszonym nad przepa-



Tajemnicza sceneria wieczoru – wspólny pomysł Marcina i Piotra – komponowała się z klimatem ich poezji

wał. Nie jest tak, że wiersz powstaje od razu, jest napisany i wszystko w porządku. Często wracamy do niego dopiero po jakimś czasie. Notujemy metafory, jakieś rymy, które wykorzystujemy później. Mamy takie szczególne miejsce dla naszej grupy, które otrzymało od nas nazwę Świątyni Natchnienia. To ruiny starej budowli, jakich zresztą wiele jest na tych ziemiach. Położone są w lesie, w otoczeniu martwych drzew, wokół rozciągają się bagniska. Panuje tam klimat tajemniczości, grozy, który bardzo nas inspiruje. Organizujemy tam dosyć często ogniska, spotkania w kręgu najbliższych znajomych.

Platon powiedział: „Twórczość to powoływanie do życia czegoś nowego”. Epoką, która was inspiruje, jest Młoda Polska. Jakie elementy od niej przejęliście, a co wnosicie nowego?

P: Nie można nam na pewno zarzucić wtórności i „zrywania” z Młodej Polski. Nie kopiujemy bezmyślnie. Przejęliśmy przede wszystkim formę pisania, a zwłaszcza nastroje. Także przesłanie zawarte w dorobku ówczesnych twórców np. Tadeusza Micińskiego, który potrafił wyrazić piękno obrazów zawartych w duszy za pomocą potęgi rymu i słowa.

Przeczytałem w „Księdze faktów przedziwnych”, że „pisanie wierszy białych to jak gra w tenisa z opuszczoną siatką”. Większość moich utworów ma formę sonetu, która postrzegana jest przez wielu twórców jako ramówka ograniczająca ich myśli. Dla mnie to wręcz udowadnianie sztuki.

Często młodzi ludzie biorą sobie dzisiejszych twórców za wzór, kładą tomik Herberta czy Szymborskiej przed sobą i na podstawie tego tworzą swój własny wiersz. Często jest to zbitka zdań, które można znaleźć w pamiętniku. Nie zarzucam nikomu, że w ten sposób pisze, każdy może się wyrażać poprzez taką czy inną formę. Każdy, kto pisze, jest zbyt zapatrzoną w siebie, by np. biorąc wiersze swojego kolegi mógł je obiektywnie ocenić. Patrzy na nie przez pryzmat treści i formy własnych utworów.

„Rozmyślanie o śmierci jest rozmyślanie o wolności. Śmierć wyzwala z wszelkiej niewoli i przymusu” mówił Montaigne. Śmierć to częsty

ściąg nicości, po którym podążam, a na jego końcu czeka śmierć.

Obaj macie już spory dorobek literacki. Jak postrzegacie swoje twórczość z perspektywy czasu?

P: Cały czas idziemy do przodu, pracujemy nad sobą, nie stoimy w miejscu. Nie piszemy jednak nigdy nic na siłę. Wcześniej utworzyliśmy pewne potknięcia. Nie wszystkie jednak były złe. Pojawiały się w nich pojedyncze metafory warte uwagi.

M: Na niektóre z nich patrzymy teraz z lekkim uśmiechem. Wtedy wydawało nam się, że jest to szczyt naszych możliwości. Myślę, że podobnie będzie w przypadku obecnych utworów. W ten sposób możemy dostrzec, że cały czas się rozwijamy, a wraz z nami nasza twórczość.

(amic)

Poniżej przedstawiamy tytułowy wiersz z tomu „Nepenthes”.

Marcin Kudła

„Nepenthes”

W szklanej komnacie
składam swe serce.
Ten lek to zapomnienie...
Nie czuję bólu...
Białą szatą
okrywam cierpienie.

Me serce w twych dłoniach,
Ma dusza w twym ciele,
Ten lek to zapomnienie...

Anioł przykleknął
ponad moją twarzą,
Przysłonił mych oczu
przepastne spojrzenie.

Dotyk twych dłoni,
uśmiech w twych oczach,
Ten lek to zapomnienie...

Noc skradła nam słońce
zabiła w nas śnienie.

Me serce w twych dłoniach,
Ma dusza w twym ciele,
odchodzę w zapomnienie.

11 | 1998

WEJRZENIE

Lubię patrzeć
na stare kobiety
Suche i twarde

Siedzą przed drzwiami
każdej wiosny

Świat wokół nich –
delikatny i nietrwały

Tyle już w nich
mądrości

(Wejrzenie z tomu „Lustra”)

Na pytanie, kto napisał powyższy wiersz, każdy odpowie: poeta. Na pytanie, kto jest poetą, nie każdy odpowie: biznesmen. Bo i nie każdy biznesmen, to poeta. Ryszard Kulman, owszem.

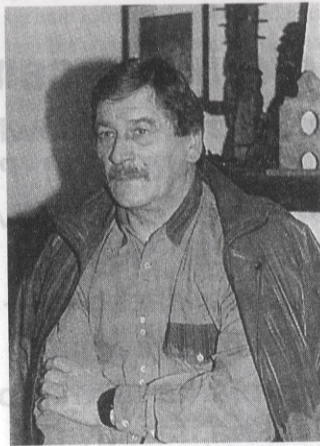
Ryszard Kulman jest poetą od ponad dwudziestu lat. Debiutował w 1978 roku na łamach rzeszowskiego „Prometeja”. Jako biznesmen ten 50-letni dziś mężczyzna debiutował całkiem niedawno. Pisze męczyzna, żeby rozwiać wątpliwości. Słyszałem bowiem, że wiersze z tomu „Lustra” sprawiają wrażenie, jakoby pisała je kobieta. Może dlatego, że wiele w nim strof o kobietach, a i podmiot liryczny mówi czasem ustami kobiety. No i ten tytułowy atrybut kobiecości... Jeżeli już, była to z pewnością muza, z którą flirtował poeta.

Kto wie, może ten biznesmen o wrażliwości poety, jest też męczyzną o wrażliwości kobiety? Sam Kulman w wywiadzie dla „Supernowości” (nr 23) wyzna-

jąc, iż interesują go antynomie zauważa, iż „w otaczającym nas świecie wciąż ścierają się dwie siły – dobro i zło”. „Widziałem wojny – mówi – we współczesnej Afryce. Obserwowałem konających z głodu. Wiemy, choćby z relacji w mediach, jaki jest owoc wojny w byłej Jugosławii. I co? Zbrodnie te pozostają w nas jak warkocz po komicie” – zauważa.

Kulman, kiedy jeszcze nie był biznesmenem, pracował jeżdżąc wszędzie tam, gdzie sprzedawano sanockie autobusy. Z Angoli przywiózł, prócz pensji w dolarach, taki właśnie warkocz komety. Powstały z niego wiersze i opowiadania świadczące o wrażliwości autora.

Ryszard Kulman urodził się w Grabownicy Starzeńskiej. Mieszka w Sanoku. W latach 80. był członkiem m.in. Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy „Pogórze” w Krośnie, który opublikował arkusz jego poezji „Cokolwiek się stanie” (1983), a także Klubu Literackiego „Połoniny” Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Sanoku, któremu przez czas jakiś przesławał. Publikował w wielu pismach kulturalnych, zdobywał nagrody w konkursach literackich. W 1989 roku Krajowa Agencja Wydawnicza w Rzeszowie opublikowała tom jego wierszy „Słodki głód”. „Lustra” to najnowszy zbiór poezji, wydany właśnie przez Oficynę Wydawniczą „Kalliope” Wojewódzkiego Domu Kultury w Krośnie. Autor pra-



kuje obecnie nad kolejnym zbiorem wierszy i tomem opowiadań, inspirowanych podrózkami, zwłaszcza po kontynencie afrykańskim. Jest członkiem Klubu Literacko-Artystycznego przy krosnieńskim WDK i członkiem zarządu Korporacji Literackiej.

Mieszka i tworzy w Sanoku, w Europie, w kulturze śródziemnomorskiej, w świecie uniwersalnych wartości. Jego sylwetkę i wiersze prezentował „Dodatek Kulturalny” 97/5 (Dykcjonarz Literatów Ziemi Sanockiej) i 97/7.

Maria Tomkiewicz

W poprzednim „TS”, na skutek drobnego nieporozumienia z drukarnią zdjęcie Ryszarda Kulmana zostało przypisane do tekstu Mariusza Kaznowskiego „Lucjana Krynickiego vademecum po brzoźowskim Domu Bożym”. Zainteresowanych i Czytelników serdecznie przepraszamy!

Piątek 20 lutego	
17.30	Program lokalny (powtórka z 18.02)
18.00	Pomysłowy wnuczek – bajka
18.30	Śpiewaj razem z nami – progr. muzyczny
18.45	Kuszenie Karola C. Karolka – komedia
19.20	Cień – dramat
20.50	Telelekt lokalny
21.03	Życie jak loteria – film prod. australijskiej
Sobota 21 lutego	
18.00	Dusty odc. 1 – bajka
18.25	Amerykańska Odyseja Kosmiczna progr. pop.-nauk. prod. USA
18.55	Stulecie samochodu – progr. motoryzacyjny
19.25	Tomado – komedia
21.03	Amerykańscy gladiatorzy – turniej sportowy prod. USA
21.50	Historia niemoralna – film psychologiczny
Niedziela 22 lutego	
17.30	Program lokalny
18.00	Wyspa Niedźwiedzi odc. 1,2 bajka
18.25	Z planu filmowego
18.40	Obieżyświat cz. 1 – progr. krajoznawczy
19.05	Niebezpieczne kobiety – dramat prod. australijskiej
20.00	Program lokalny (powtórka)
20.30	Telelekt lokalny
21.03	Hamburger Hill – film wojenny
Poniedziałek 23 lutego	
17.30	Program lokalny (powtórka z 22.02)
18.00	Pomysłowy wnuczek – bajka
18.30	Śpiewaj razem z nami – progr. muzyczny
18.45	Wznoszę pomnik – progr. dokumentalny
19.00	40-latek – komedia prod. polskiej
20.00	Telelekt lokalny
21.03	Nowa fala 74,5 MHz odc. 31
Wtorek 24 lutego	
18.00	Dusty – bajka
18.30	Cudzoziemka – progr. dokumentalny
18.40	Amerykańska Odyseja Kosmiczna – progr. pop.-nauk. prod. USA
19.20	Królowa Bona odc. 12 – film prod. polskiej
20.10	Telelekt lokalny
21.03	Bellamy – film kryminalny prod. australijskiej
Środa 25 lutego	
17.30	Program lokalny
18.00	Wyspa Niedźwiedzi- odc. 3,4 bajka
18.25	Dom – odc. 11 film prod. polskiej
20.00	Program lokalny (powtórka)
20.30	Poszukiwania Hamiltona – film przygodowy
21.03	Życie jak loteria – odc. 14
Czwartek 26 lutego	
18.00	Wyspa Niedźwiedzi odc. 5,6 bajka
18.25	Robolnice – progr. społeczny
18.40	Stulecie samochodu – progr. motoryzacyjny
19.10	Biała wizytówka odc. 3 – film historyczny prod. polskiej
20.10	Telelekt lokalny
21.03	Nowa fala 74,5 MHz – odc. 32
<i>Program może ulec zmianie</i>	

SALON - „RADIOMAN”

NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU
 – RADIA SAMOCHODOWE
 – GŁOŚNIKI
 – ANTENY
 CZYNNE 9⁰⁰ - 17⁰⁰
 UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)

Womar oferuje

- płyty gipsowo-kartonowe i akcesoria
- stolarkę: PCV i aluminium
- farby, szpachle i izolacje

Zapewniamy transport

Ponadto wykonujemy usługi w zakresie montażu płyt g-k.

Sanok, ul. REYMONTA 6 (BAZA BYŁEGO OTL)

Czynne od poniedziałku do soboty w godz. 7³⁰-15⁰⁰
 tel. (090) 563-763 lub 463-49-77 po 15⁰⁰

FOTO-STUDIO-KOLOR

ZAKŁAD - SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- APARATY NA RATY
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
 Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



„INFORMER” partner SIMPLE®

CONSULTING • WDROŻENIA
 PROJEKTY KOMPUTERYZACJI FIRM
 PROJEKTY, INSTALACJA SIECI KOMPUTEROWYCH

Programy do kompleksowej obsługi Firm:
Simple - Business (maxi) z pełną księgowością
Simple - Business (midi) z księgą przychodów

Zlecenia	POWIĄZANIE ZAKUPY - MAGAZYN - SPRZEDAŻ
Obrót magazynowy	WSZYSTKIE DEKLARACJE PIT, ZUS, VAT
Zakupy	AUTOMATYCZNE DEKRETOWANIE DOKUMENTÓW
Sprzedaż	WSPÓLPRACA Z KASAMI FISKALNYMI I DRUKARKAMI
Place/Pracownicy/Kadry	PROSTOTA OBSŁUGI
Księgowość	

Program posiada rekomendację Stowarzyszenia Księgowych Polski
 Jest zatwierdzony przez Ministerstwo Finansów
Telefon: (013) 463 64 21, 463 33 01, tel. 090 326 174

Agencja Informatyki i Handlu 3A w Sanoku

zatrudni pracownika na stanowisku

głównego księgowego

wymagania:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne,
- min. 5 lat praktyki,
- znajomość obsługi komputera.

Podania z przebiegiem pracy zawodowej należy składać w siedzibie firmy w Sanoku, ul. Zamkowa 3a,
 tel. 463 67 88

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
 tel. 463-06-03
 zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00



P.P.H.U. „LOWO” SANOK
 ul. STASZICA 18 TEL. 463-71-72
 TEL/FAX 463-13-26

oferuje w cenach producenta

- ★ Blachy dachówkowe i trapezowe RAUTARUUKKI PL.
- ★ Okna i drzwi PCV – KBE, Panorama, okucia Siegenia
- ★ Okna dachowe – FAKRO
- ★ Okna drewniane – Urzędowski, Kobiór
- ★ Stolarka aluminiowa – drzwi, witryny okna, fasady itd.
- ★ Drzwi wewnętrzne – Polskone Lublin, Stolbud Warszawa
- ★ Folie dachowe, rynny PCV, parapety zewnętrzne i wewnętrzne drzwi garażowe i bramy NORMSTAHL

TOWAR DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE WŁASNYM TRANSPORTEM!
RABATY DLA FIRM!
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA!

ZAREKLAMUJ SIĘ

W „TYGODNIKU SANOCKIM”

Lekarz medycyny
JANUSZ HYDZIK
 specjalista
 ginekolog-endokrynolog

Przyjmuje
ŚRODA 16⁰⁰-18⁰⁰
SANOK, ul. BEMA 3
 (BUDYNEK PKS-DĄBRÓWKA)
 tel. (CENTRALA) 463-41-04
 Badania hormonów

CISAN

PŁYTY MEBLOWE

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- pilśniowe, lakierowane
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF

CIĘCIE PŁYT NA WYMIAR

SANOK, ul. II Armii WP 40
 (baza SPB)
TEL. (0-13) 463-29-91

czynny 8.00 - 16.00
 soboty 9.00 - 13.00



FIRMA
 HANDLOWO-
 REKLAMOWA

„DOSER”

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
 (hala targowa – stoisko nr 22)
 tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

- oferuje:
- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
 - sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych
- ZAPRASZAMY!

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU
 - poziome
 - pionowe (VERTICALE)
 ul. Kościuszki 31
 tel. 463-20-66 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

PIZZERIA - RESTAURACJA BUSTAR

38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
 tel (013) 463-35-42
 DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
 Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

Chcesz być niezależnym?
 Całoroczna praca. Chałupnictwo z gotowego wyrobu firmy. Zarobki – średnie krajowe. Prześlać znaczek na odpowiedź – 3,00 złote:

Firma Handlowo-Informacyjna
 Skr. 335 WST
 35-959 Rzeszów 2

Biuro Ogłoszeń
 „Tygodnika Sanockiego”
 zaprasza

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony, licytacyjny
na dzierżawę lokalu użytkowego znajdującego się w zasobach
Urzędu Miasta Sanoka i przeznaczonego na prowadzenie
działalności handlowej, usługowej, gastronomicznej, biurowej.

Przetarg odbędzie się w dniu: 3 marca 1998 roku o godz. 10.00
w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 – Sala Herbowa

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu danego lokalu
naliczonego w/g ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni
użytkowej. Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka
pok. nr 30 II p. najpóźniej do dnia 2 marca 1998 r. do godz. 12-tej.

Przedmiotem przetargu jest lokal:

1. ul. Rynek 16 – pow. użytkowa 25 m² (lokal po sklepie przemy-
słowym „Koliber”) branza dowolna w wyłączeniu usług uciąż-
liwych. Cena wywoławcza 3 zł/m². Wadium – 75,00 zł (słownie:
siedemdziesiąt pięć złotych)

Uwaga!!! ceny wywoławcze i wadia podano bez podatku VAT 22%.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o.
ul. Konarskiego 22 (tel. 463-02-92) w dniu 2 marca 1998 r. w godzinach
od 8-mej do 12-tej udzieli informacji o lokalu łącznie z udostępnieniem
go do oglądania.

Informacji o przetargu udziela Referat d/s Mieszkaniowych przy
ul. Franciszkańskiej 5 tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie
posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili
rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w sto-
sunku do wszystkich lub niektórych lokali objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez
nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę
przetargu.

Biedna czy bogata?

Któż z nas nie lubi słuchać wróżb? Może chłopcy i starsi pano-
wie? Bo panie i dziewczęta na pewno chętnie ich słuchają. Warto
przecież wiedzieć, co nas czeka i przygotować się duchowo do
odpowiedniego działania. Można podejrzewać, że nawet ci męż-
czyźni, którzy twierdzą, że to ich nie interesuje, najczęściej tylko
udają obojętność, maskując tym samym swój strach przed usłysze-
niem wyroczni. Może być przecież niepomyślna.

Poznać przyszłość człowiek chciał
chyba zawsze. Wróżbiarstwo, odkrywa-
nie i wyjaśnianie znaków zapowiadają-
cych przyszłe zdarzenia istniało od za-
rania cywilizacji. Wróżono z czego się
tylko dało: z grzmotów, błyskawic, dziw-
nego zachowania się ptaków i zwierząt,
z rozsypanej soli, mąki, listków. Dopa-
trywano się w nich symboli przyszłych
zdarzeń.

Czy można wierzyć wróżbitom –
astrologom, jasnowidzom, Cygankom?
Przed wiekami wróżbici byli bardzo wy-
soko cenieni, zwłaszcza przez królów,
wodzów i polityków – ich przepowied-
nie i wskazania przyjmowano ze śmiert-
elną powagą. Nierzadko miały wpływ
na podejmowanie ważnych decyzji.
W naszych czasach wróżbiarstwo nadal
zdaje się rozkwitać i to w różnych posta-
ciach, chociaż nie uzyskuje już takiego
uznania w polityce. Granica między za-
wodostwem i amatorstwem nie jest wy-
raźna w przypadku wróżb, liczy się przede
wszystkim fachowość (wiedza teore-
tyczna i praktyka). Do „arystokracji”
należą znawcy i praktycy tzw. astrologii
humanistycznej (koncentracja na psy-
chologicznych aspektach horoskopu),
oneiromancji (interpretacji snów), chiro-
mancji (interpretacji linii dłoni) i kabali-
styki (wróżby z kart tarota). Do mniej
cenionych dziedzin wróżbiarstwa zalicza
się kartomację (wróżby z kart), krystalo-
mancję (wróżenie z kryształowej kuli),
senniki egipskie (popularne wykładnie
snów) i horoskopy prasowe (dotyczące
ludzi urodzonych pod określonymi zna-
kami zodiaku).

Wierzyć wróżbom nie bardzo dziś
wypada, a zwłaszcza przyznawać się do
tego publicznie. Traktujemy je zazwy-
czaj tylko jak dobrą zabawę, a przynaj-
mniej tak zachowujemy się w gronie
przyjaciół czy znajomych. Nieczęsto

zdarza się, aby młoda dziewczyna choć-
by najbardziej zaangażowana uczucio-
wo, słuchała przepowiedni z wypieka-
mi na twarzy, chyba, że w obecności
bardzo bliskiej osoby lub samej wróżki.

Dziwne, bo dziwne, ale sporo wróżb
się sprawdza. Tak przynajmniej zdaje się
wynikać zarówno z opowieści i wspo-
mnień ludzi (niekiedy również z relacji
historyków i pisarzy), jak też naszych
własnych przypadków. Najczęściej doty-
czą one wieszczych zdolności starych
Cyganków, słynnych wróżek i chiroman-
tów – jasnowidzów, bądź horoskopów
opracowanych przez renomowanych
astrologów. Czyżby wróżbiarstwo mia-
ło coś z magii i polegało na korzystaniu
z pomocy sił nadprzyrodzonych? Mo-
że otacza je tajemnica nie do zgłę-
bienia przez „zwykłą” szkolną czy uni-
wersytecką naukę?

Jak wytłumaczyć trafność tego, co
mówi nam o nas i naszej przyszłości
wróżka, oglądając naszą dłoń lub
„czytajac” z kart?

Przypadek? Być może, jeśli idzie
o sprawdzenie się przepowiedni doty-
czących przyszłych zagadnień, ale skąd
może ona wiedzieć, jakie mamy kłopoty,
na co chorowaliśmy w dzieciństwie,
kto się nami interesuje?

Najsłynniejszy filozof starożytności
Arystoteles (384 – 322 p. Ch.), próbując
wyjaśnić zagadkę snów wieszczych
oparł się na trzech spostrzeżeniach, które
są nadal aktualne i odnoszą się do
wszelkiego rodzaju przepowiedni. Zgod-
ność rzeczywistych zdarzeń z treścią
wróżby może być spowodowana:

1. przypadkową ich zbieżnością (np.
wśród ostrzeżeń zawartych we wróżbie
jest wzmianka o „stracie w rodzinie”,
którą łatwo powiązać z przypadkową
stratą materialną czy śmiercią bliźszej
lub dalszej osoby),



BANK ZACHODNI S.A.

JEDEN Z CZOŁOWYCH BANKÓW W KRAJU

FILIA W SANOKU INFORMUJE

W miesiącu lutym br. jest jeszcze możliwość uzyskania kredytów na korzystnych warunkach:

1. kredyty na działalność gospodarczą na okres 6-miesięcy – 25.80% (oprocentowanie stałe w skali roku),
2. kredyty mieszkaniowe do 3 lat – 25.56%
powyżej 3 lat do 6 lat – 26.52%
powyżej 6 lat do 12 lat – 28.08%
3. kredyt budowlany dla inwestycji realizowanej do 2 lat – 25.08% lub 24.58% w przypadku wkładu własnego powyżej 40% kosztów inwestycji,

Lokaty terminowe przy zastosowaniu stałej stopy procentowej niezależnej od poziomu inflacji:

wkłady	1 miesięczne	– 18.12%
	2 miesięczne	– 18.36%
	3 miesięczne	– 19.20%
	6 miesięczne	– 19.80%

oraz zmienną stopę procentową na wkłady:

12 miesięczne – 20.64%

Masz do wyboru zróżnicowane oprocentowanie w zależności od stałej lub zmiennej stopy procentowej oraz różne okresy wypłaty odsetek, kapitalizacja odsetek następuje po upływie okresu umownego. Proponowane oprocentowania dotyczą skali roku.

UWAGA! możemy zastosować również indywidualne oprocentowanie lokaty, które może być przedmiotem negocjacji gdy jej wysokość przekracza 100 000 PLN.

Korzystne warunki prowadzenia rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych przy oprocentowaniu 13.02% w skali roku i kwartalnej kapitalizacji odsetek, dogodne warunki udzielenia kredytu w rachunku.

Zapraszamy serdecznie do naszej filii „pod zegarem” – Rynek 16.
SPOTKASZ SIĘ Z MIŁĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĄ

2. chęcią potwierdzenia się przepo-
wiedni (np. wróżka mówi, że bardzo
prędko spotkasz osobę, na której ci
bardzo zależy i rzeczywiście spotkasz
ją następnego dnia na ulicy, świadomie
lub podświadomie rozglądając się za tą
osobą, a nawet wybierając drogę zwięk-
szającą prawdopodobieństwo spotka-
nia),

3. odebraną nieświadomie informa-
cję zapowiadającą wydarzenie (np. śni
się nam informacja zapowiadająca wg
sennika chorobę i rzeczywiście zło-
różebny sen się sprawdza, gdyż do na-
szej podświadomości dotarły już
ogólnie o zachodzących w naszym or-
ganizmie procesach powodujących
chorobę).

Oczywiście te trzy sposoby wyja-
śnienia zagadki trafnych przepowiedni
to zaledwie ogólne wskazanie kierunku
poszukiwań. W praktyce bardzo trud-
no stwierdzić, co zadecydowało
o sprawdzeniu się wróżby. Uznanie, że
przypadkowa zbieżność wydarzenia
z jej wróżbą jest „na zdrowy rozum” nie-
możliwa, może być ryzykowna. Przykła-
dem może być zapowiedź katastrofy ko-
lejowej we śnie wieszczym lub kabale.
Liczba pasażerów jednego dalekobież-
nego pociągu wynosi – powiedzmy –
kilkaset osób, z których wielu myśli
o podróży, śni o niej, a może i „bawi się”
we wróżby karciane. Są w tych snach
i wróżbach z pewnością elementy, które
można interpretować – zwłaszcza
później – jako zapowiedź katastrofy. Je-
śli w ciągu roku zdarza się w jakimś kra-
ju kilka „przypadkowych” katastrof ko-
lejowych, to jest dość prawdopodobne,
że komuś z podróżnych, może na-
wet uczestników katastrofy, przysniła
się lub ułożyła z kart „zapowiedź”. I trud-
no mu się dziwić, że uwierzy on w moż-
liwość wieszce snów czy kabaly.

Z kolei wpływ przepowiedni na
nasze postępowanie może być znac-
ny, a nawet decydujący. Nie jest on by-
najmniej bezpośrednio uzależniony od

naszej świadomej wiary we wróżbę. Nie-
które sugestie przenikają głęboko do
naszej podświadomości, nie pozostawia-
jąc śladów w świadomości. To, co
usłyszymy od Cyganki czy odczytamy
z kart, albo nawet astrologicznego ho-
roskopu, może wpływać na nasze de-
cyzje i kierunki w ten sposób, że sprzy-
jają one spełnieniu się przepowiedni.
Mogą również drogą sugestii wpływać
mobilizując na organizm w jego walce
z różnego rodzaju schorzeniami, ale, nie-
stety, wpływać także negatywnie – osła-
biać reakcje obronne, przyczyniać się
do rozwoju „wywrózonej” choroby.

Wszystkie przedstawione wyja-
śnienia mogą wydawać się osobom,
które doświadczyły trafności wróżb,
mało przekonujące, jeśli nie uświada-
miają one sobie lub nie pamiętają jak
ogólnikowe, niekonkretne i wieloznac-
ne są informacje zawarte we wróżbach.
Wybieramy z nich to, co najlepiej pasuje
do tego, co wiemy o sobie i naszym

otoczeniu, o warunkach życia i proble-
mach, które przychodzi nam rozwiązać.
Ze zbioru przepowiedni wydobywamy
i dopasowujemy do rzeczywistości te,
które wskazują możliwie największą z
nią zgodność, zapominając całkowicie
o błędnych prognozach. Ważną rolę
odgrywa w tym również skłonność psy-
chiki ludzkiej do powstawania tzw. pa-
ramneji – rzekomych przypomnień so-
bie zdarzeń lub pewnych szczegółów,
będących w rzeczywistości tylko wy-
tworem naszej wyobraźni. Pamięć po-
trafi płatać niezłe figle...

Warto jednak, nawet jeśli nie mamy
zamiaru zrezygnować z zabawy w prze-
widywanie przyszłości, zdawać sobie
sprawę z niebezpieczeństw sugestyw-
nego oddziaływania wróżb.

Na podstawie „Tajemnica trafnych
wróżb” Krzysztofa Borunia
(ek)

Spóźnione walentynki

Chociaż luty zimny, srogi
ja do Ciebie szukam drogi!
Dla kochanego Rafała Rakoczego
Od ...

♥♥♥

W dniu św. Walentego
każdy szuka nablížszego.
ja znalazłem, zapoznałem
i od razu pokochałem.
Najukochańszej żonie Elżbiecie
– kochający mąż Grzegorz

♥♥♥

Tuptusiu, czy pamiętasz nasze drzewo
i naszą pierwszą piosenkę?

Ja zawsze będę pamiętała
Twoja Lusja

Publikujemy dziś ostatnie z walen-
tynkowych życzeń, jakie nadeszły do
naszej redakcji. Mamy nadzieję, że choć
spóźnione, sprawią radość osobom, do
których są skierowane.

Zgodnie z obietnicą, po długich
i burzliwych dyskusjach, z kosza nade-
słanych walentynek wybraliśmy dwie,
które uznaliśmy, za najbardziej oryginal-
ne. Drobne upominki, które przeznaczy-
liśmy dla autorów życzeń, otrzymują
Robert i Mongoł.

Trzecią walentynkę „wyłuskała” na-
sza redakcyjna koleżanka, którą urze-
kło wysublimowane wyznaczenie Wierne-
go Sługi. Ufundowała dla niego indy-
widualną nagrodę.

Wszystkie upominki można odbie-
rać w redakcji „TS” już od dziś.
Gratulujemy i zapraszamy!

KRZYŻÓWKA NR 8



FUNDATOREM I NAGRODY
jest firma
Marty Tabis
„KARO”
PRODUKCJA ŻALUZJI
mieszcząca się
przy ul. Kościuszki 31

Pozio: 1. uzalenie się, 6. opręd jedwabnika, 7. amerykański kot o cennym futrze, 8. do kąpieli w łazience, 9. wiązany pod szyją, 10. siódma litera alfabetu greckiego, 12. ssak z kolcami, 12. choroba oczu, 18. mszalna szata, 19. przyroda, 20. składnik benzyn, 21. kawał żelaza.

Pionowo: 1. ziemniaczany szkodnik, 2. przestępstwo gospodarcze, 3. jaskinia w skale, 4. krajan, ziomek, 5. pałacowa izba, 11. świadectwo urodzenia, 13. stolica Kuby, 14. kolorowy pisak, 16. wódka z kminku, 17. dzban, naczynie z szyjką.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda o wartości 25 zł (gotówka), II – 15 zł, III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem I nagrody jest firma „KARO”. Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 6:

**DOBRE LEKI
BEZ APTEKI**

Nagrody wylosowali:

I – Helena Leśniak,
ul. Pogodna 5

II – Zygfryd Wilk,
ul. Lwowska 16/22

III – Bohdan Fedak,
ul. Kopernika 13, 38-540 Zagórz

MARLEY® STANLEY® DECORA®
DRZWI HARMONIIKOWE | SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH | KASETONY SUFITOWE

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
SANOK, ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06**

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Sklep 24 m² (na bazarze przy Lipińskiego) przystosowany do handlu odzieżą – lub wynajmę, wiad. Sanok ul. Sadowa 13a/6.
- ★ Dom piętrowy w stanie surowym z działką 9 a (2 km od Sanoka), tel. 463-76-75.
- ★ Dom murowany w Zarszynie 20 a działki, cena 90 tys. zł, tel. (013) 463-50-67.
- ★ Mieszkanie własnościowe 38 m², tel. 463-78-40 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie 37 m² – 2 pokoje (I p.), Sanok ul. Sadowa, tel. 463-68-31.
- ★ Dom w zabudowie szeregowej, skrajny z dużą działką, wewnątrz całkowicie wykończony, tel. (090) 29-41-93.
- ★ Mieszkanie – 3 pokoje, tel. Lesko 469-82-04 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie 22 m², centrum Sanoka, tel. 463-41-10 (po 18.00).
- ★ Działkę 5 a zagospodarowaną ogrodnictwo przy ul. Robotniczej, tel. grzecz. 463-53-25.
- ★ Mieszkanie 61,5 m² – 3 pokoje na osiedlu Waryńskiego, tel. 464-05-26.
- ★ Mieszkanie 39 m² w centrum Sanoka, tel. (017) 62-69-73 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie 36,4 m² – 2 pokoje (I p.), tel. 463-21-21 (po 16.00).
- ★ Działkę budowlaną 0,38 ha w m. Czerteż, wiad. Czerteż 8.
- ★ Mieszkanie własnościowe 35 m² w centrum Sanoka, tel. 463-47-14.
- ★ Działkę budowlaną 0,12 ha w m. Czerteż, wiad. Czerteż 3.
- ★ Sklep spożywczy w Zagórz, tel. 462-30-98.
- ★ Budynek murowany 13 ha pola w Srogowie Dolnym. Tel. grzecz. 463-57-34.
- ★ Mini-bar, wiad. Sanok ul. Pszenna 2 (Jeruzolima).



„GEO-TOM”

Projekty domów jednorodzinnych

Polskich Architektów i Firm Projektowych
Duży wybór ofert, doradztwo budowlane

Sprzedaż:
ul. Sikorskiego 7, tel. 463-61-86
ul. Kościuszki 31, tel. 463-51-60 w. 31
38-500 Sanok

- ★ Mieszkanie własnościowe 58 m² (III p.) w centrum Sanoka, tel. 463-01-96 (po 17.00).
- ★ Mieszkanie 50,5 m² (I p.) os. Błonie, tel. 463-07-35 (po 15.30).
- ★ Kiosk pod działalność gospodarczą (były zieleniak) wym. 4-2 m, tel. 463-58-95.
- ★ Dom w Sanoku – Biała Góra 250 m² + działka 30 a, tel. Lublin (081) 746-92-29.
- ★ Mieszkanie 62,5 m² – 3 pokoje (III p.) w Sanoku na ul. Kochanowskiego + garaż, tel. 463-79-33.
- ★ Mieszkanie 72,6 m² – 4 pokoje na osiedlu Błonie, tel. 463-29-77 lub 463-16-70 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 54 m² (V p.) os. Błonie, tel. 464-12-72 (po 18.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe 48 m² na os. Błonie, tel. 463-40-52 (po 16.00).
- ★ Dom murowany 400 m² pełny komfort, telefon, garaż na 3 samochody, duży ogród, Blisko do Gliwici i Opola, tel. (032) 233-62-04.
- ★ 1,5 ha pola w Sanoku koło CPN na Lipińskiego, tel. 463-67-88 lub 463-55-76 (po 19.00).
- ★ Mieszkanie 74 m² M-5 nowe w bloku przy Alejach WP 4, cena 88 tys. zł, tel. 463-67-88 lub 463-55-76 (po 19.00).

Kupię

- ★ Starszy dom drewniany w Sanoku lub Dąbrowce, tel. 463-16-06 (od 7.00-15.00).
- ★ Działkę budowlaną ciekawie położoną w Sanoku ok. 10 a lub mieszkanie 4 pokoje I lub II piętro, tel. 463-44-61.
- ★ Dom jednorodzinny w okolicach Sanoka do 40 tys. zł, tel. 463-65-51.
- ★ Działkę budowlaną w Jurowcach, tel. 463-59-00.

Zamienię

- ★ Mieszkanie 45 m² w Sanoku ul. Armii Krajowej na mniejsze ok. 30 m² w nowym budownictwie, tel. 463-72-12.

OGŁOSZENIA DROBNE

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Lokalu o powierzchni ok. 100 m² wysokość ponad 3 m, tel. 463-23-33.
- ★ 2 lub 3 pokoje z kuchnią, tel. 464-98-67.
- ★ Lokalu sklepowego w centrum Sanoka, tel. 432-64-51 (wieczorem).

Posiadam do wynajęcia

- ★ Garaż murowany przy ul. Stapińskiego 2, pom. biurowo-usług. 50 m² przy ul. Błonie 1, tel. 463-13-10 (od 7.00-15.00).
- ★ Lokal od 25 – 100 m² w centrum miasta, tel./fax 463-71-28.
- ★ Wydzierżawię lokal 46 m² przy ul. Cerkiewnej na działalność gosp., tel. grzecz. 463-09-66 (wieczorem).

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Forda escorta „Laser” (1994), poj. 1300 cm³ kupiony w salonie, serwisowany, tel. (013) 463-05-63 lub (090) 20-14-26.
- ★ Żuka A-13 blaszaka (1986), tel. 463-61-12.
- ★ Fiata 126p 700 Bis (1990), przebieg 65 tys. km. Stan techniczny dobry. Cena do uzgodnienia, tel. 463-78-53.
- ★ Skodę favorit 1991 r., tel. 463-00-89.
- ★ Ciągnik T25A (1994) stan b. dobry, tel. 467-20-72.

RÓŻNE

- ★ Organizuję wyjazdy po samochody do Niemiec i Francji, pomoc w załatwianiu formalności celno-transportowych, tel. 463-02-05.

Sprzedam

- ★ TV kolor mitsubishi 21” stereo, teletext, wieża hi-fi Denon, amplituner + deck + CD + głośniki, tel. 463-34-38.
- ★ Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku sprzedaje pianino marki „A. Hermann”, cena 2.800 zł. Oferty przyjmuje sekretariat MBP przy ul. Lenartowicza 2 do dnia 27 lutego br. w godz. 8.00-15.00.
- ★ Owczarki „coli”, wiad. 38-542 Rzepedź, Turzański 8, tel. zamawiać – Rzepedź 84.
- ★ Meble do pokoju i kuchni w dobrym stanie, tel. 463-61-86 (od 8.00 do 15.00).
- ★ Szczenięta rodowodowe Basset Hound, tel. 463-52-81 (wieczorem).
- ★ Tanio – szczenięta owczarki podhalańskie, tel. 463-00-95 (rano-wieczór).
- ★ Keyboard Yamaha PSR 500 klawiatura dynamiczna, programowanie stylów, wiad. Krasieńskiego 3 (od 15.00 do 17.00)
- ★ Pilnie numer telefonu, tel. 465-05-40 (od 7.00-15.00).
- ★ Okna używane – stan dobry, tel. 463-78-23.
- ★ Syntezator (Keyboard) „Casio CTK-450” 5 oktaw; 77 rytmów, 77 dźwięków, Song Bank, plus regulowany statyw oraz futerał, tel. 463-46-31.
- ★ Super lekkie wędzisko spławikowe „TELE FINO II” – Carbon: firmy D.A.M długość 4,40 m, c.w. 2-10 g, Act. 4 (nowe), tel. 463-46-31.
- ★ 5-tygodniowe szczenięta rasy Alaskan Malamute (zaprzęgowy), wiad. Tarnawa Dolna 120, tel. 462-31-34.
- ★ Palety drewniane używane (duże ilości), tel. 463-50-44.
- ★ Koparko-spycharkę – Białoruś (1985), wiad. Zahutyń 117.
- ★ Pilnie sprzężarkę, tel. 463-78-44.
- ★ Tanio – aparat słuchowy nie używany, tel. 464-14-25.
- ★ 50 par butów – po likwidacji sklepu, tel. 464-97-39.
- ★ Metalową klatkę na króliki lub nutrie, tel. 463-26-09.

- ★ Kupię
- ★ Drzewo bukowe suche różne grubości, tel. 463-40-17.
- ★ Pakamerę, melaminę, tel. Cisna 59.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Firma Handlowa „Devi” Sanok ul. Podgórze 11 zatrudni samodzielnego księgowego ze znajomością pełnej księgowości i obsługi komputera, tel. 463-34-10.
- ★ Do pracy w sklepie (znajomość kasy fiskalnej) – mężczyźni lub kobiety, tel. 462-22-17.
- ★ Akwizytor – dystrybucja odzieży, tel. 463-22-08 (do 15.00).

Poszukuję pracy

- ★ Udzielać lekcji j. angielskiego, tel. 464-86-08 (po 19.00).
- ★ J. angielski – korepetycje, przygotowanie do matury i do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, tel. 463-54-86.
- ★ Przepisywanie tekstów na komputerze, tel. 464-94-76.
- ★ Przepisywanie tekstów na komputerze, tel. 463-67-91 (po 15.00).

ZGUBY

- ★ Zgubiono indeks ocen ze średniego Studium Zawodowego Zaocznego na nazwisko Agnieszka Burnat, ul. Szopena 39, 38-500 Sanok.

Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy
DO PONIEDZIAŁKU

Z krynickiej góry

Z zimowego snu obudzili się kolarze. W Krynicy, podczas tradycyjnego zjazdu z Góry Parkowej nieźle zaprezentowała się zawodniczka Sanockiego Klubu Kolarstwa Górskiego Anna Ryniak. Szybsza od sanocznicy była jedynie Justyna Frączek z RMF FM Coca-Cola Kraków.

W zawodach wystartowało 6 kobiet i 35 mężczyzn, wśród których zwyciężył Tymoteusz Stach z Zakopanego. Maksymilian Drajek był jedenasty, a Marcin Karczyński trzynasty. Natomiast Janusz Głowacki i Marek Wierzbński, którzy od nowego sezonu reprezentują barwy BTC Ustrzyki Dolne uplasowali się nieco niżej, choć także w drugiej „dziesiątce”.

Pływanie

Basenowe ściganie

Na pływalni MOSiR-u rozegrano Otwarte Zawody Pływackie. W sześciu kategoriach wiekowych walczyło 30 osób. Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci sprzętu do pływania.

DZIEWCZĘTA. Klasy III-V (25 metrów): 1. Ania Michalska, 2. Ola Stabryla, 3. Kasia Toloczyńska; **kl. VI-VIII (50m):** 1. Monika Krzywda, 2. Kamila Tymoczko, 3. Ania Walus; **kat. open (100m):** 1. M. Krzywda, 2. Ola Wojdyła, 3. A. Michalska.

CHŁOPCY. Kl. III-V (25m): 1. Bartek Kuzian, 2. Tomek Sokolowski, 3. Tomek Januszcak; **kl. VI-VIII (50m):** 1. Konrad Ząbkiewicz, 2. Łukasz Semeniuk, 3. Grzesiek Skorus; **kat. open (50m):** 1. Daniel Starejki, 2. Przemek Cieśliski, 3. Łukasz Bał.

Siatkówka

Eliminacyjny maraton

Siatkarki dwóch sanockich klubów, Stomilu-Sanocznicy i Towarzystwa Sportowego „Zryw”, zagrają w wojewódzkim finale eliminacji Mistrzostw Polski Młodzieży.

Nasze zespoły awans uzyskały w jednym z dwóch półfinałów, który rozegrano na hali Szkoły Podstawowej nr 7. Oprócz drużyn sanockich wzięły w nim udział dziewczęta z Beskidu Iwonicz. Turniej bez jakichkolwiek problemów wygrała Sanocznica, a ponad poziom pozostałych zawodniczek zdecydowanie wybijała się Katarzyna Kucharska.

ZRYW – BESKID 2:0 (9, 1), SANOCZANKA – BESKID 2:0 (1, 1), SANOCZANKA – ZRYW 2:0 (3, 5).

Sanocznica: Katarzyna Kucharska, Kamila Kucharska (D. Radwańska), Płocica, Sokolowska, Bigos, Żak. Zryw: Cieślisk, Czytajło, Kędra, Kogut, Latoś, Śmietana.

Finał wojewódzki rozegrany zostanie także w „siódemce”, już w najbliższą sobotę. Obok Sanocznicy i Zrywu wezmą w nim udział dwa zespoły jasielskiego Gamratu. Jeżeli któraś z naszych drużyn (najlepiej obydwie) zakwalifikuje się dalej, to już dzień później w tej samej hali zagra w finale

Łyżwiarstwo

Zawody dzieci

Na torze lodowym „Bloniec” odbyły się Ogólnopolskie Zawody Dzieci w Łyżwiarstwie Szybkim w ramach Łyżwiarstwa Pucharu Zimy o nagrodę Prezesa PKO BP. Wśród dziewcząt zaprezentowała się Ewelina Kozak z Cuprum Lubin, natomiast w kategorii chłopców Marek Bartosiewicz również reprezentujący barwy lubińskiego Cuprum.

DZIEWCZĘTA

Bieg na 500 m: 1. Ewelina Kozak (Cuprum Lubin) – 46.8; 2. Ewelina Szkutnik (Cuprum) – 47.5, 3. Monika Nieciegiewicz (Zryw Sanok) – 47.8.

300 m: 1. Szkutnik – 30.0; 2. Kozak – 30.01; 3. Joanna Łęcka (Stegny Warszawa) – 30.08; 7. Nieciegiewicz – 31.6.

1000 m: 1. Magdalena Gołębiewska (Stegny Warszawa) – 1.37.0; 2. Kozak – 1.37.9; 3. Łęcka – 1.38.8.

1500 m: 1. Gołębiewska – 2.32.9; 2. Kozak – 2.35.8; 3. Łęcka – 2.35.9.

SPORT SZKOLNY

Krażek i sztafeta

Na lodowisku odbyły się tradycyjne zawody podstawówek – „Złoty krążek” i „Błękitna sztafeta”. W obydwu imprezach zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 4.

O „Złoty krążek” walczyło 5 szkół. Rozegrano 5 konkurencji, „Czwórka” wyprzedziła „siódemkę” i „dwójkę”. Skład zwycięskiej drużyny: Maciek Kuczko (najszybszy indywidualnie), Piotrek Bluj, Artek Kowalski, Iwo Szymański, Rafał Filipowicz i Maciek Błazejowski.

Do „Błękitnej sztafety” przystąpiły żeńskie reprezentacje trzech podstawówek. Za dziewczętami z SP4 uplasowały się zespoły SP9 i SP7. Skład zwycięskiej drużyny: Ewelina Węgrzyn, Celina Rocha, Lucia Kopka, Magda Wójcicka, Ewelina Sroka i Kasia Rumińska. Indywidualnie najszybsza była Basia Tutak z „dziewiątki”.

Bezpośrednio z Ustrzyk stalowcy udali się do Przemysła na mecz z Polonią. Do przerwy lekką przewagę posiadali grający z wiatrem gospodarze, po szybkich kontrach zdobywając dwie bramki. Nasz zespół również miał kilka dogodnych sytuacji, najlepszej nie wykorzystał Grzegorz Pastuszak. W przerwie trener Jerzy Daniło dokonał trzech zmian, co przyniosło wymierne efekty. Przewagę udało się jednak udokumentować dopiero w 70. min, kiedy to pozyskany z Sanovii Lesko Roman Szweczyk strzałem z 20 metrów w samo „okienko” zdobył kontaktowego gola. Wyrównanie padło na kilka minut przed końcem: po akcji rozegranej „z klepki” Roman Lechoszczest przerzucił piłkę nad golkeeperem miejscowych, po czym głową posłał ją do pustej bramki. Stal mogła jeszcze przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, ale zabrakło szczęścia – strzały Pastuszaka i Grzegorza Korneckiego lądowały na słupku.

Trener Daniło dokonał wielu zmian, przez murawę przewinęło się aż 24 graczy Stali.

Kolumnę opracował
Bartosz Błazewicz

grupy wschodniej Makroregionu Małopolska. Obydwa turnieje rozpoczyna się o godz. 10.00.

* * *

W ubiegły weekend grały także juniorki młodsze Sanocznicy. Niestety, wypad na dwa mecze do Mielca nie był udany.

Sanocznica uległa Zelterowi Rzeszów i Stali Mielec, nie zdobywając nawet seta. Trener Ryszard Karaczkowski stwierdził, że na swym normalnym poziomie zagrały tylko Katarzyna Kucharska, Paulina Dmitrzak i Agata Biskup. – Choć rezultat potyczki ze Stalą sugeruje co innego, mecz ten mogliśmy wygrać. Dziewczeta popełniały jednak masę błędów, było za dużo źle kończonych akcji. Co innego mecz z Zelterem, choć wyniki setów też nie oddają przebiegu gry. Były dobre bloki, ładne akcje, ale dziewczęta po prostu nie robiły punktów. Brakowało im chyba wiary we własne siły. Wprawdzie Zelter to jedna z czołowych drużyn makroregionu, ale z każdym przeciwnikiem trzeba walczyć – podsumował wypad do Mielca trener Karaczkowski.

ZELMER – SANOCZANKA 2:0 (4, 4), STAL – SANOCZANKA 2:0 (8, 5). Skład: Kucharska, Dmitrzak, Bentkowska, M. Radwańska, Nogaj i Kobylańska, którą w II secie pierwszego meczu zmieniła Biskup.

Wielobój: 1. Kozak; 2. Łęcka; 3. Szkutnik; 6. Nieciegiewicz.

CHŁOPCY

500 m: 1. Marek Bartosiewicz (Cuprum Lubin) – 43.2; 2. Maciej Ustynowicz (Stegny Warszawa) – 43.7; 3. Łukasz Ostrowski (Cuprum) – 44.6; 4. Tomasz Kurzyński (Zryw) – 44.7.

1000 m: 1. Bartosiewicz – 1.28.8; 2. Ustynowicz – 1.31.1; 3. Jakub Niedźwiecki (SNPTT Zakopane) – 1.31.1; 4. Witold Myćka (Zryw) – 1.33.6.

1500 m: 1. Bartosiewicz – 2.14.1; 2. Niedźwiecki – 2.17.5; 3. Ostrowski – 2.19.2; 4. Myćka – 2.20.8.

3000 m: 1. Bartosiewicz – 4.51.2; 2. Niedźwiecki – 4.55.0; 3. Myćka 5.04.7.

Wielobój: 1. Bartosiewicz; 2. Niedźwiecki; 3. Ustynowicz; 5. Myćka; 6. Kurzyński; 10. Kamil Szuba (Zryw); 13. Andrzej Sowa (Górniki).

Drużynowo najlepsze były zawodniczki Cuprum Lubin, które zgromadziły 283 punkty, wyprzedzając Stegny Warszawa 185 i Pilicę Tomaszów Mazowiecki – 104,5. Zryw Sanok uplasował się na czwartym miejscu z 57,5 pkt. Wśród chłopców triumfowali panczeniści Cuprum – 284, przed Zrywem – 145 i Stegnami – 88.

Szachy

Dwóch w „piątce”

Juniorzy Komunalnych, Piotr Koźma i Sławomir Dziezic uplasowali się w pierwszym „piątce” Otwartych Mistrzostw Związku Gmin Brzozowskich.

Turniej rozegrany w Brzozowie zgromadził 67 zawodników w kategorii wiekowej do lat 15. Pierwszych pięciu szachistów miało po 6 punktów, o lokatach decydowały dodatkowe przeliczniki. Wygrał Piotr Witalec z Jasła, Koźma był czwarty, Dziezic piąty. Miejsca pozostałych szachistów sanockiego klubu: 7. Gracjan Konieczny, 9. Michał Perschke, 14. Radosław Muszyński, 42. Krzysztof Duleba.

Zakończył się zakładowy turniej szachowy Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Wygrał Lucjan Biodrowicz, przed Anną Perschke i Wacławem Oklejewiczem. Startowało 17 zawodników.

Futbol

Remisowy szlif formy

Nabierają tempa przygotowania Stali do rewanżowej rundy rozgrywek III Ligi Małopolskiej. Po zakończeniu obozu w Ustrzykach Dolnych nasi piłkarze zdążyli już rozegrać dwa sparingi.

* * *

Sobotni mecz z Resovią rozegrano w Markowcach. Wąskie i krótkie boisko oraz ciężkie warunki atmosferyczne nie sprzyjały widowiskowej grze. Stal wystąpiła bez Wiesława Zabawskiego i Roberta Ząbkiewicza, którzy poprzednią noc spędzili balując na podsumowaniu plebiscytu na najlepszych sportowców Rzeszowszczyzny, zabrakło też Szymona Goldy.

– Resovia podeszła do tej potyczki bardzo ambicjonalnie – powiedział trener Jerzy Pietrzakiewicz. – Może dlatego, że Jurek Daniło przez wiele lat związany był z tym klubem, no a dzień wcześniej wybrany został najlepszym trenerem Rzeszowszczyzny. Goście nie przebiegali w środkach, były dwie czer-

wone kartki, ale umówiliśmy się, że za zawodnika usuniętego z boiska wchodzi rezerwowi. Sam mecz w sumie wyrównany, każda z drużyn mogła wygrać, choć dogodnych okazji strzeleckich mieliśmy więcej. Pierwszą bramkę zdobyli goście – po krótko rozegranym rogu i strzale z ostrego kąta Benek Sołtysik sparował piłkę przed siebie i jeden z resowiaków skutecznie dobił głową. Wyrównał Grzesiek Pastuszak, który po akcji i centrze Janusza Sieradzkiego przytomnie dołożył nogę. Sam Sieradzki miał potem jeszcze dobrą sytuację, podobnie zresztą jak Mariusz Sumara i Grzesiek Kornecki, ale ostatecznie stanęło na remisie.

Short-track

„Życiówka” o 16 sekund

W stosunkowo młodej dyscyplinie, jaką jest short-track na Olimpiadzie Młodzieży (Opole) nasze miasto reprezentowała tylko juniorka Anna Nawrocka. Zawodniczka STS-Autosan wypadła powyżej oczekiwań, kilkakrotnie bijąc rekordy życiowe.

W Olimpiadzie wystartowało po 16 zawodniczek najwyżej sklasyfikowanych w ogólnopolskim rankingu. Nawrocka zajęła szóste miejsca w biegach na 800,



Anna Nawrocka

1000 i 1500 metrów, co dało jej ostatecznie ósmą lokatę w punktacji wieloboju. Miejsce to mogłoby być znacznie wyższe, gdyby nie upadek w ćwierćfinale 500 metrów. Zarówno na 800, jak i 1000 metrów Ania dwukrotnie poprawiała „życiówki” – na tym pierwszym dystansie łącznie aż o 16 sekund! Tym samym pobiła dotychczasowe rekordy klubowe należące do Renaty Cybuch i to na łyżwach poznaczonych od tej właśnie zawodniczki. Warto podkreślić, że sanocznica odniosła wartościowe zwycięstwo w finale „B” na 1500 metrów, wygrywając z wyżej notowanymi zawodniczkami – Agnieszką Zych i Magdaleną Mrugałą z Podhala Nowy Targ oraz Katarzyną Leszczyńską z Juvenii Białystok.

Tenis stołowy

Dla dzieci i młodzieży

W czasie ferii Osiedlowe Domy Kultury zorganizowały kilka turniejów tenisa stołowego. Trzy rozegrano w „Puchatku”, trzy w „Gagatku”.

W rywalizacji dzieci z klas I-IV szkół podstawowych obydwie turnieje wygrał Adam Florek przed Kubą Piotrowskim. Trzecie miejsce najpierw zajął Michał Michalski, a potem Ewa Florek, która wcześniej była czwarta.

Pierwszy turniej dla klas V-VIII wygrał Piotrek Tarnawski, kolejne miejsca zajęli Marcin Florek i Dawid Folta. W następnej imprezie triumfator musiał uznać wyższość Tomka Skóry, trzeci był Grzesiek Lenkiewicz.

W zmaganiach uczniów szkół ponadpodstawowych za każdym razem zwyciężał Zenon Dutkiewicz, w pierwszym turnieju drugi był Łukasz Ruchlewicz, a trzeci Tomasz Robel. W drugim turnieju Ruchlewicza na trzecią pozycję zepchnął Sebastian Sabat.

LIST

Szanowna redakcjo!

Jak tysiące fanów STS-u jestem zdruzgotany klęską naszego klubu w meczu ze Stocznio. Drużyna, która w rundzie zasadniczej zdobywa trzy razy więcej punktów od rywala nie ma prawa przegrać rywalizacji o grę w półfinale. Uważam, że kibice STS-u zostali po prostu oszukani przez swoich pupili. Walka o miejsca 5.-8. w tak słabej sportowo lidze jak liga polska to jest nie inaczej tylko osiągnięcie sportowego dna. Nie wiem, kto za to odpowie, ale wydaje się, że nakłady finansowe, jakie utopiono były nieadekwatne do wyniku sportowego. Myślę, że wszystkich hokeistów pozyskanych, a głównie tych zza wschodniej granicy należy rozpedzić jak najszybciej. Jeszcze raz powtarzam komu potrzebne 5-te i niższe lokaty naszej drużyny. Uważam, że ze swoimi wychowankami STS osiągnęłyby wynik wcale nie dużo gorszy.

Podsumowując katastrofalną postawę naszej drużyny twierdzą, że STS w poważnym stopniu stracił zaufanie swoich kibiców i jeżeli wystartuje w przyszłym sezonie trybuny nie będą już takie pełne.

Żal jest tylko kibiców, którzy zostali wpuszczeni w maliny.

P.S. Gdyby przynajmniej część z tych zmarnowanych pieniędzy wpompowano w piłkę nożną, a tak tu bida i tu bida. Czy ktoś tu myśli?

Janusz Domagalik

Kariera stoi otworem

Marzenia ma każdy. Różnią się one w zależności od zainteresowań, oczekiwań, czy też profesji. Często przekładają się na dążenia do doskonałości w dziedzinie nam najbliższej, tej, z którą wiążemy naszą przyszłość. Marzenia polskiego hokeisty – nie tylko polskiego – dotyczą gry w kanadyjsko-amerykańskiej lidze NHL, co oznacza osiągnięcie najwyższego pułapu umiejętności. Jak to zwykle w życiu bywa, trudno je zrealizować. Zwłaszcza w sporcie, gdzie konkurencja jest wręcz drapieżna. Do tej pory dwóch naszych zawodników zdołało urzeczywistnić „sny o potęgę”. Chodzi oczywiście o Mariusza Czerkawskiego, broniącego barw New York Islanders oraz Krzysztofa Oliwę grającego w New Jersey Devils.

Pierwszy krok

Będący u progu kariery, wychowanek STS Autosan Jacek Skórka, nie różni się od innych hokeistów. Przyswiera mu jasny cel, będący motorem napędowym w codziennej pracy na treningach. – Każdy chciałby grać w NHL, ale jak będzie w przyszłości, pokaże czas – mówi Jacek. Na razie nie chciałbym snuć aż takich planów. Najpierw trzeba prezentować jakąś klasę, pokazać się w lidze, zagrać w reprezentacji. Na razie myślę o tym. Marzenia o NHL oczywiście tkwią w mojej świadomości, lecz zdaję sobie sprawę, jak ciężko jest się tam dostać.

Jacek uczynił już pierwszy krok w kierunku realizacji planów. Po ukończeniu szkoły podstawowej wszak, dostał się do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Nowym Targu, gdzie ma nieporównywalnie lepszy start niż jego koleżdy trenujący w STS-ie. – Po ósmiej klasie – opowiada Jacek – a było to w czerwcu ubiegłego roku prowadzący z nami zajęcia Franciszek Pejerski zgłosił sześcioletni zawodnik do Nowego Targu. W grupie tej znalazło się dwóch bramkarzy i czterech zawodników z pola, a wśród nich byłem i ja.

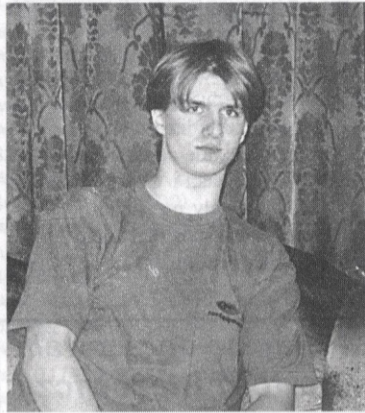
Część z wyżej wymienionych nie pojechała w ogóle do Nowego Targu, Adrian Barnuś zrezygnował już podczas sezonu i tak się złożyło, że na dzień dzisiejszy zostałem sam. Aby zostać zakwalifikowanym do SMS-u, należało pomyślnie przejść testy składające się z dwóch części. Po pierwsze o naszej przydatności decydowały kompleksowe badania lekarskie, które przeprowadzone zostały jeszcze w czerwcu. Następnie pojechaliśmy w sierpniu na obóz letni do Białej Podlaskiej i Gdańska. Mierzono nam tam czasy oraz obserwowano nas w czasie sparingowych spotkań z kadrą do lat 17, które odbyły się w Gdańsku. W sumie odpadło 10-11 chłopaków, a reszta zgłoszona została do ligi centralnej juniorów. Rodzice nie robili mi problemów z wyjazdem. Chcesz to jeźdź, powiedzieli.

Jak twierdzi Jacek, pobyt w SMS Nowy Targ zapewni wszystkim tam obecnym występy w pierwszej lidze. Zawodnicy mają do dyspozycji bardzo dobry sprzęt oraz profesjonalne, zróżnicowane zajęcia szkoleniowe. Trenują ich Wiesław Rysz, będący przez 10 lat szkoleniowcem w lidze niemieckiej

i Marek Zientara. Współpracują ze szkołą także trenerzy z Podhala.

Szkolne życie

Oprócz ciężkich treningów, odbywających się codziennie, adepci hokeja, podobnie jak ich rówieśnicy uczą się w liceum. Wbrew pozorom wcale nie są traktowani ulgowo, co przysparza im dodatkowych obowiązków. – W szkole jest różnie. Raczej nie mamy taryfy ulgowej – mówi Jacek. Wszystko zresztą zależy od nauczycieli. Jak w każdej szkole są mniej



i więcej wymagający. Każdy nasz dzień jest dokładnie rozplanowany. Najcięższe są wtorek i środa. Wstajemy o 7.15 na śniadanie, następnie od 7.45 do 11.00 mamy lekcje. Od 11.30 jest dwugodzinny trening, później znowu do szkoły i o 18.00 kolejne zajęcia na lodzie. Kolacja zaplanowana jest na 20.00, cisza nocna od 22.00. Ponadto co czwartek o 21.00 gramy sparingi z Podhalem. W pozostałe dni jest trochę luźniej. Wówczas idziemy do sauny, czy na odnowę biologiczną.

Reprezentacja

Hokej to sport bardzo ciężki. Oprócz wyczerpujących treningów, należy wykazywać się wielką odpornością fizyczną. Trudno jest uniknąć kontuzji, na które hokeiści są o wiele bardziej narażeni niż sportowcy reprezentujący inne dyscypliny. Choć przygoda Jacka z hokejem jest krótka, zdążył się już o tym w pełni przekonać. – Jeszcze grając w Sanoku miałem złamaną rękę w łokciu – mówi. Aktualnie jestem po operacji kolana. Moja rekonwalescencja potrwa jeszcze około miesiąca. Na meczu uderzyłem w bandę i noga została stłuczona. Później podczas treningu poprawiłem jeszcze raz i niestety skończyło się fatalnie. Przez tę kontuzję bowiem nie pojechałem na turniej reprezentacji Polski do lat 16, odbywający się w Kanadzie. Do dzisiaj nie mogę tego przeżywać.

Jacek nie zagra również w finałowym turnieju o mistrzostwo Polski juniorów w Gdańsku. Po sezonie zawodnicy SMS-u będą trenować na lodzie, dokąd będzie on mroźny. Następnie rozpoczną się zajęcia letnie, na które składają się ćwiczenia siłowe, dynamika, biegi.

Z lekcji techniki na lodowisko

– Na jednej z lekcji techniki – wspomina Jacek – rozmawialiśmy z kolegami o hokeju. Namówili mnie oni, żebym spróbował i tak to się zaczęło. Najpierw trafiliśmy do Szkółki. Ćwiczyliśmy bez sprzętu. Głównie uczyliliśmy się jeździć na łyżwach. Z biegiem czasu, w siódmej klasie trafiliśmy do młodzików. Tam zajęcia prowadził pan Franciszek Pejerski. Graliśmy z Cracovią, Podhalem Nowy Targ oraz wyjeżdżaliśmy na Słowację do klubów drugoligowych. Od razu

widać było różnicę w sprawach organizacyjnych, mimo że jak powiedziałem były to tylko kluby drugoligowe. Wygraliśmy bardzo dużo spotkań, plasując się w czołówce tabeli. W roku następnym było podobnie. Jestem obrońcą, ale udało mi się kilka razy trafić celnie do bramki.

Przyszłość

Jacek na razie nie chce rozprawiać o przyszłości. – Trudno dzisiaj planować, co będzie kiedyś. Być może wróćę do Sanoka. Zobaczymy, jaka tu będzie sytuacja. Ten sezon mógł być najlepszy, ale wszystko spaliło na panewce po niespodziewanych porażkach ze Stoczniovcem. Widać więc z tego, że plany mogą runąć w każdej chwili. Na razie jestem bardzo zadowolony z pobytu w Nowym Targu. Jest tu ciężko, lecz bez dużej mobilizacji nie osiągnie się nic. Traktują nas raczej ostro. Nikt nas nie chwali, może dlatego żeby nie zapeszyć. Przez pierwszą i drugą klasę będę w Nowym Targu, natomiast do trzeciej i czwartej pójdę do SMS Sosnowiec. Szkoły te współpracują ze sobą, co stwarza szansę na poprawę sytuacji naszego hokeja. Takie szkoły istnieją już na całym świecie i dobrze, że powstały u nas. SMS-y finansowane są z Polskiego Związku Hokeja Na Lodzie i nie martwią się o brak środków „na przeżycie” jak to ma miejsce w klubach.

Jacek Skórka ma dopiero 15 lat i kariera stoi przed nim otworem. Pobyt w Nowym Targu jest pierwszym kroczkiem do przebiccia się na szczyty. Wszak będąc tam trzeba już prezentować pewien poziom. Przepadek osób w SMS-ie nie ma. Miejmy nadzieję, że nasz jedynak w SMS Nowy Targ wykorzysta swoją szansę.

Strzelecki sprawdzian

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach, hokeiści STS Autosan rozegrali sparingowe spotkanie przeciwko KTH Optimus Krynica. Konfrontacja była o tyle ważna, że być może drużyny te spotkają się w walce o 5. miejsce. Ponadto pod nieobecność Tomasza Demkowicza, Siergieja Sziwrina, Dariusza Zabawy, Marcina Ćwikły, Tomasza Wawrzekiewicza oraz Jacka Kubowicza, Dariusza Brejty, Walerego Gudoźnika i Aleksieja Szczebłanowa – z których klub już zrezygnował – była szansa sprawdzenia młodzieży.

Kryniczanie, w szeregach których wystąpiła większość stanowiąca o obliczu zespołu w rozgrywkach ligowych, wypadli bardzo błado. Praktycznie nie stawiali żadnego oporu podopiecznym Władimira Katajewa. Już w 1. min Wojciech Zubik uruchomił Krzysztofa Secemskiego, który znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem KTH. Niestety nie wykazał on wystarczająco dużo zimnej krwi i nie potrafił wygrać pojedynku. Następnie z dystansu uderzał Marcin Burnat. W 3. min nasi obrońcy nie upilnowali Ryszarda Pawlika, który znalazł się w okolicach bramki. Na szczęście Tomasz Lisowski wykazał się refleksem i wyszedł z opresji obronną ręką. Minutę później na Krynickiego golkipera jechał Grzegorz Mermer. Zawodnik STS-u nie zdecydował się jednak na strzał i posłał krążek w kierunku partnera. Sanockich napastników wyrzucił w tym wypadku Marek Syniawa, który tak nieszczęśliwie interweniował, że wtrącił „gumę” do własnej bramki. W 5. min mogło być 1-1. Martin Voznik znalazł się bowiem w idealnej sytuacji, ale Lisowski zdołał odbić krążek. Nadjeżdżający Leszek Piksa próbował naprawić błąd, jednak nasz bramkarz po raz drugi stanął na wysokości zadania. Kolejną szansę na wyrównanie zaprzepaścił Adrian Chabior, który nie potrafił pokonać Lisowskiego stojąc tuż przed nim. W 10. min Andriej Aprin zagrał zza bramki do nadjeżdżającego Tomasza Jękniera. Ten niestety trafił w bramkarza. W 14. min Rajad przez całe lodowisko przeprowadził Andriej Prima, lecz w ostatniej fazie został zablokowany przez sanockich defensorów. Następnie Wojciech Milan oddał mocny strzał na bramkę rywala, ale nie był on skuteczny. W 15. min Sebastian Witowski ostro uderzył w kierunku naszej bramki, krążek odbił Lisowski, lecz odbił się on od bandy za bramką, a później ponownie trafił w bramkarza STS-u i wpadł do bramki. Tak pechowo stracony gol podziałał na naszych bardzo mobilizująco. W 16. min bliski uzyskania prowadzenia był Janusz Misterka, a kilka sekund później Jękner. Trzy minuty potem Grzegorz Lowas sam wypracował sobie sytuację strzelecką, ale krążek stał się łupem bramkarza. Na kilkanaście sekund przed syreną kończąca pierwszą część meczu Secemski trafił w słupek.

W drugiej odsłonie nasi długo nie mogli złapać właściwego rytmu gry. Dopiero w 25. min Misterka przeprowadził szybki atak, podał do znajdującego się na dogodnej pozycji Macieja Radwańskiego, a ten nie potrafił umieścić krążka w bramce stojąc przed golkipere. W 27. min Adam Milczanowski i Lowas jechali na jednego krynickiego obrońcę. Ten pierwszy zdecydował się jednak sam wymierzyć sprawiedliwość i szansę diabli wzięli. W 30. min Lowas z bliska przestrzelił. Kiedy sanocznianie grali z przewagą jednego zawodnika wszyscy liczyli na podwyższenie rezultatu. Tymczasem Voznik z Primą wyprowadzili szybką kontrę, z naszej bramki daleko wyjechał Lisowski, ograł go Prima, następnie oddał do Voźnika, który dopełnił formalności. Nasi poszli za ciosem. W 32. min pod bramką krynicznan powstało ogromne zamieszanie, ale żaden z zawodników STS-u nie potrafił skutecznie dostawić kija. Za chwilę dochodzący do formy Andrzej Truty wykończył zespołową akcję, po raz trzeci pokonując bramkarza KTH. W 35. min Secemski w pozycji leżącej podał pod bramkę do Misterki, który bez problemów wpisał się na listę strzelców. Ten sam zawodnik przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem w 38. min. Po chwili wszakże Maciej Radwański znakomicie wymanewrował obronę i celnie trafił. W 39. min Voznik przegrał rywalizację jeden na jeden z Lisowskim. Kiedy wydawało się, że druga tercja nie przyniesie już zmiany rezultatu, Aprin precyzyjnym strzałem zdobył szóste goła.

W trzeciej odsłonie obraz gry nie uległ zmianie, ale sanocznianie nie byli już tak skuteczni. W 44. min Jękner nie dał szans bramkarzowi, będąc z nim w bezpośrednim pojedynku. W 48. min Arkadiusz Burnat przypomniał kibicom, że potrafi uderzać z dystansu. Rozmiary porażki zmniejszył Jan Husek, dobijając uderzenie Voźnika. Później trenerzy sanoccy dali pograć młodzieży i rezultat już nie uległ zmianie.

STS AUTOSAN SANOK – KTH OPTIMUS KRYNICA 8-3 (1-1, 5-1, 2-1). Bramki: G. Mermer (4), M. Radwański (28, 38), Truty (32), Misterka (35), Aprin (40), Jękner (44), A. Burnat (48) – Witowski (15), Voznik (30, 49). STS: Lisowski – Gretka, Aprin, A. Burnat, Zubik, Truty, M. Burnat, D. Demkowicz, Rocki, Jękner, G. Mermer, Lowas, Maciej Radwański, Secemski, W. Milan, M. Mermer, Mileczanowski, S. Radwański.

W rewanżowym meczu tych drużyn rozegranym we wtorek na lodowisku w Krynicy KTH wygrało 6-0.

Kolumnę opracował Sebastian Czech

Hokej młodych

Prowadzili przez pół meczu

Juniorzy starsi przygotowują się do Mistrzostw Polski, młodsi jadą na Olimpiadę Młodzieży, grali więc tylko młodzicy i żacy. Zakusy na drugie w sezonie zwycięstwo mieli nasi najmłodszy hokeiści, prowadząc do połowy meczu z Domexem Humenne.

Młodzicy

DOMEX HUMENNE – STS 1-9 (1-5, 0-2, 0-2)

SLAVIA STROPKOV – STS 2-4 (2-1, 0-3, 0-0)

Bramki: Robert Kostecki 2, Grzegorz Galant 2, Piotr Karnas, Adrian Dzoń, Krzysztof Krauze, Maciej Pieuch i Michalik oraz Krauze, Galant, Dariusz Kolcz i Jarosław Grzesik.

W spotkaniu z Domexem młodzicy zaprezentowali swój normalny poziom. Dobrze bronili Marcin Lewandowski, a Maciej Michalik bramkę zdobył z pozycji... leżącej. Mecz był bardzo ostry, momentami nawet brutalny, na szczęście obyło się bez kontuzji. Na początku pojedynku ze Slavią nasi hokeiści grali zbyt indywidualnie, „mysleć” zaczęli dopiero w drugiej tercji. Trzy szybkie akcje przyniosły bramki, które rozstrzygnęły losy meczu.

Żacy

DOMEX HUMENNE – STS 10-3 (1-2, 4-0, 5-1)

SLAVIA STROPKOV – STS 3-0 (1-0, 2-0, 0-0)

Bramki: Bartek Hydzik, Waldek Błażejowski i Damian Sobkowicz.

Do połowy potyczki z Domexem żacy STS-u prowadzili 2-1. Niestety, potem jakby uszło z nich powietrze, górę wzięło większe doświadczenie Słowaków. Mecz ze Slavią rozgrywano pod gołym niebem, przy padającym deszczu. Podopieczni Tadeusza Vogla zegrali w zdziesiątkowanym składzie, bez pierwszej „piątki”.

Rodzice młodych hokeistów postanowili objąć patronatem drużyny STS-u w kategoriach żacy – juniorzy młodsi. Właśnie problemom młodych sportowców poświęcono spotkanie, na którym dyskutowano głównie o tym, jak rozwiązać problemy finansowe klubu. Prezes Bogdan Terlecki przedstawił sytuację STS-u, przy okazji podając przykłady działalności samorządów rodzicielskich w innych klubach. Wybrano 12-osobowy Zarząd Rady Rodziców, którego przewodniczącym został Jan Michalik. Postanowiono, że Rada poczyni starania o zgromadzenie środków na zakup sprzętu i na pomoc zawodnikom, których nie stać na pokrycie kosztów wyjazdów na Słowację. (rk)

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe”.

Redaktor naczelna – Maria Boczar.

Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor – red. prowadzący, Bartosz Błażewicz.

Współpracują: Stefan Stefański, Edward Zajac, Marcin Kandefier, Krystyna Dzoń.

Skład techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Zespół redakcyjny.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Obróbka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: mite Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. (0-17) 361-69.